Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 30 WRZEŚNIA 1934 NR. 269

WYROK NA MORDERCÓW ś. p. GARNCARZÓWNY

Schenkirzyk skazany na 10 lat, Doniec na 12 lat i Bobrzecki na 14 lat więzienia

Kraków, 29. września. (Tel. wł.).

Sobotni, szósty dzień procesu morderców służący Garncarzówny rozpoczął się od ogłoszenia postanowienia trybunału co do wniosków obrony, zgłoszonych dnia poprzedniego, a dotyczących **zmiany pytań**, postawionych przysięgłym. Przewodniczący trybunału sędzia Piłarski ogłosił, że trybunał postanowił obok pytań głównych zadać ławie przysięgłych **pytania dodatkowe w kierunku nieumyślnego zabójstwa przez umyślne uszkodzenie ciała.** Trybunał odmówił natomiast postawienia pytań w kierunku dokonania zbrodni nieumyślnie w stanie silnego wzruszenia, względnie w kierunku samego tylko rabunku. Przysięgli mieli zatem **24 pytania**, na które winni byli dać odpowiedź, przyczem na każdego z oskarżonych przypada po 8 pytań.

Pytanie pierwsze brzmi: **Czy oskarżony Jan Doniec zabił umyślnie 14 maja br. Annę Garncarzównę wraz z innymi sprawcami i używszy tej przemocy zabrał w celu przywłaszczenia sobie mienie dr. Nuessenfelda, waluty i biżuterję wartości 90.000 zł.**

Pytanie drugie. Czy sprawca **w chwili popełniania czynu znajdował się w stanie niedorozwoju psychicznego, choroby umysłowej lub innego zakłócenia czynności psychicznych, tak, że nie mógł rozpoznać znaczenia swego czynu lub pokierować swem postępowaniem.**

Pytanie trzecie: **Czy sprawca winien jest zbrodni zabójstwa.**

Pytanie czwarte: Czy poczytalność sprawcy w chwili popełniania czynu była ograniczona.

Następne cztery pytania mówią o popełnieniu nieumyślnego zabójstwa przez umyślne uszkodzenie ciała. Niemal identyczne pytania zadał trybunał odnośnie do oskarżonych **Schenkirzyka i Bobrzeckiego.** Po odczytaniu pytań przez przewodniczącego, obrońca Ostrowski prosił, by zarządzono **przerwę celem umożliwienia przysięgłym naradzenia się.**

Następuje sprzeciw prokuratora. Przewodniczący przerwy nie zarządza, wyjaśnia natomiast raz jeszcze pytania i stwierdza, **że przysięgli mogą żądać pytań dodatkowych.** Wobec niezarządzenia przerwy, przysięgli **naradzili się szeptem** i po chwili jeden z nich oświadczył, **że ława przysięgłych nie żąda pytań dodatkowych.** Wobec tego trybunał zatwierdził listę pytań, a przewodniczący oddał głos prokuratorowi **dr. Spólnikowi.**

Prokurator w konkluzji **swego przemówienia** oświadczył, iż oskarża wszystkich trzech sprawców, **że wspólnie dokonali zbrodni umyślnego zabójstwa i rabunku i prosi ławę przysięgłych o zatwierdzenie pytań w tym kierunku.**

Ponadto prokurator podkreślił, **że głównym sprawcą zbrodni jest Bobrzecki,** bo on zasięgał wywiadów, on kierował swym kolegą z Akademji Sztuk Pięknych Schenkirzykiem i drugim wspólnikiem dorożkarzem Dońcem. Ale i Schenkirzyk nie jest słabą indywidualnością, bo i w jego życiu znać wypadki, kiedy potrafił swą wolę przeforsować. **Doniec w każdym razie nie był inicjatorem zbrodni.**

Jako pierwszy z obrońców zabrał głos **mec. Hofmokl-Ostrowski,** obrońca Dońca i rozpoczął swą mowę od szeregu aluzyj politycznych, następnie udowadniał, że **Doniec był narzędziem w rękach wspólników, b. studentów.** Obrońca przypomniał, że Doniec zeznał, iż pod kopcem Kościuszki, gdzie zakopywali łup, **zastanawiali się wszyscy trzej, czy ś. p. Garncarzówna żyje.** Gdyby szli z zamiarem zabicia, nie zastanawialiby się chyba nad tem, bo wiedzieliby dobrze, co się stało.

Krótko przemawiał drugi obrońca oskarżonego Dońca, **dr. Augustynek.** Po nim ława przysięgłych wysłuchała przemówień dr. Bardla, który broni Bobrzeckiego i dr. Aschenbrennera, obrońcy Schenkirzyka.

O godz. 17,30 przewodniczący ławy odczytał werdykt, mocą którego wszystkich trzech oskarżonych **uznano winnymi nieumyślnego zabójstwa.** Pytanie odnośne zatwierdzili przysięgli **12 głosami** w stosunku do wszystkich trzech oskarżonych, natomiast 7 głosami przeciwko **5 zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni umyślnego zabójstwa.**

Werdykt przysięgłych stwierdza, iż zbrodniarze działali w pełni władz umysłowych. Po ogłoszeniu werdktu zabrał głos prokurator, domagając się **surowej kary,** natomiast obrońcy prosili o najłagodniejszy wymiar kary. Narada trybunału trwała około 40 minut, a po niej o godz. 18,40 ogłoszono **wyrok skazujący Schenkirzyka na 10 lat więzienia. Dońca na 12 lat i Bobrzeckiego na 14 lat więzienia.** Ponadto Schenkirzyka skazano **na 6 lat utraty praw obywatelskich Bobrzyckiego i Dońca po 10 lat utraty praw obywatelskich.** Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy.



We Włoszech jest zwyczaj, że urodziny dziecka w domu królewskim rozgłasza się przez ozdabianie prywatnych i rządowych budynków białemi wstążkami. Zwyczaj ten pojawił się i obecnie po narodzinach córeczki następcy tronu włoskiego. Na ilustracji (z lewej) ozdobiona białemi wstążkami brama poselstwa belgijskiego w Rzymie (żona włoskiego następcy tronu jest córka zmarłego króla Alberta), oraz (z prawej) zawieszanie białej wstążki na bramie jednego z domów prywatnych.

Archeolodzy w Grocie Narodzenia Chrystusa

Potwierdzenie opinji Ojców Kościoła

Londyn, 29. 9. (ATE)

Z Jerozolimy donoszą, że w czasie badań archeologicznych, prowadzonych na miejscu, w którem znajduje się Grota Narodzenia Chrystusa w Bethleem, natrafiono na szereg niezwykle cennych zabytków, stwierdzających, że zgodnie z opinją Ojców Kościoła, grota, nad którą **wznosi się obecnie bazylika Narodzenia Chrystusa, była istotnie miejscem narodzenia Zbawiciela.**

Oprócz cennych wykopalisk z epoki Konstantyna Wielkiego natrafiono **na ślady świątyni pogańskiej,** którą cesarz Hadryan (117—138 p. Ch.) kazał wznieść ku czci Adonisa na miejscu zburzonej świątyni chrześcijańskiej, wzniesionej w I-ym wieku po Chrystusie, która, jak stwierdzają najstarsze podania, stała nad Grotą Narodzenia.

Prezydent Massaryk poważnie chory

Kandydatury na stanowisko głowy państwa

Wiedeń, 29. 9. (ATE)

„Reichspost" donosi z Pragi, że **choroba prezydenta Massaryka posiada poważny charakter.**

Miarodajne koła czechosłowackie, w przewidywaniu zgonu sędziwego prezydenta, **omawiają kandydatury na stanowisko głowy państwa.**

Kandydatura ministra Benesza jest uważana **za nieaktualną,** ponieważ trudnoby było go zastąpić na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Najpoważniejszym kandydatem na prezydenta jest **obecny premjer Malypetr.** Na czele nowego gabinetu stanąłby w razie wyboru Malypetra na prezydenta, przywódca czeskich socjaldemokratów **Hampel.**

Był on kilkakrotnie kandydatem na premjera, lecz nie otrzymał misji utworzenia gabinetu z powodu opozycji agrarjuszv

Kradzież na stacji w Sosnowcu

Z rozciętej brzywą teczki skradziono 2 tysiące złotych

28 bm. na stacji w Sosnowcu dokonano bezczelnie śmiałej kradzieży, która wzbudziła olbrzymie poruszenie. Inkasenci Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu pp. Józef Gałka i Wincenty Matjankiewicz **podjęli w oddziale Banku Polskiego w Sosnowcu sumę 30 tysięcy złotych.**

W chwili gdy wymienieni z teczką, wypchaną pieniędzmi, wsiadali do pociągu, nieznani sprawcy (gdyż musiało ich być kilku) **rozcięli teczkę brzytwą i skradli 2 tysiące złotych w banknotach 20 złotowych.**

W pociągu jeden z inkasentów zauważył kradzież i zaalarmował policję. Pościg nie dał rezultatu.

Rozprawa odwoławcza przeciwko Hartmanowi

odbędzie się w dniu 2 października

Sąd Apelacyjny w Katowicach wyznaczył na 2 października br. rozprawę odwoławczą przeciwko zasądzonemu przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 12 lat więzienia Hartmanowi z Wełnowca, który w bestjalski sposób zamordował swą narzeczoną Smykałównę. Jak swego czasu obszernie donosiliśmy, Hartman w podstępny sposób zwabił śp. Smykałównę na tereny „bieda-szybów" pod Siemianowicami i tam zadał jej szereg ran sztyletem a następnie dogorywającą wrzucił do jednego z bieda-szybów, gdzie zwłoki zupełnie przypadkowo zostały odnalezione przez bezrobotnych dopiero w pół roku później. Hartman postanowił swą narzeczoną zamordować dlatego, że była w ciąży i nalegała, by się z nią ożenił. Wysoki wymiar kary Sąd Okręgowy uzasadniał tem, że Hartman dokonał swego strasznego czynu w niesłychanie podstępny sposób. Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie. (s.)

Wypowiedzenie taryfy płac pracowników handlowych

Polski i niemiecki Związek Towarzystw Kupieckich wypowiedział obecnie obowiązującą umowę taryfową pracowników handlowych na dzień 30 września 1934 r. Umowa ta otrzymała swego czasu moc powszechnie obowiązującą na skutek rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej. Związki zawodowe pracowników umysłowych domagać się będą wyznaczenia już w najbliższych dniach konferencji parytetycznej.

Dotąd nie jest wiadomem, jakie wnioski wysuwać będą przedstawiciele kupców samodzielnych.

Niedziela **30** września 1934	Dziś: Hieron., Zofji Jutro: Jana z Dukli Wschód słońca: g. 5 m. 58 Zachód: g. 17 m. 42 Długość dnia: g. 11 m. 44

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

NIEDZIELA: g. 16 „Człowiek pod mostem".

WTOREK: (przedstawienie sprzedane).

ŚRODA: g. 20 Koncert T-wa Muzycznego.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Człowiek pod mostem"

CHORZÓW: piątek: g. 15.30 „Koryolan".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Karjera Anny Carver". Casino: „Wesoła Zuzanna". Colosseum: „Niebieskie ptaki" Palace: „Maski Dra Fu-Manchu". Rialto: „Czy Lucyna to dziewczyna". Union: „1000 i 2-ga noc". Dębina: „Prokurator Alicja Horn" i „Księżniczka na urlopie".

CHORZÓW. Colosseum: „Czy Lucyna to dziewczyna" i „Bezprawie zachodu" Apollo: „Morderstwo z zazdrości" i „W obronie prawa". Roxy: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Palace: „Biała odaliska". Apollo: „Jej wysokość praczka" i „Synowie puszczy".

RADJO.

NIEDZIELA, 30 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 9.00 Audycja poranna. 10.05 Nabożeństwo z kościoła w Chropaczowie z okazji 25-lecia istnienia chóru mieszanego „Echo". 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny Filharmonji Warszawskiej. 13.00 „W Domanowskich jaskiniach". 14.00 Koncert popularny w wyk. ork. mand. Tow. im. Moniuszki z Wełnowca. 15.00 „Cepami czy maszyną". 15.15 Płyty. 15.25 Skrzynka pocztowa. 15.35 Płyty. 15.45 „Bogactwo w bagniskach". 16.00 „Cygański królewicz". 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 Opowiadanie dla dzieci wygł. Zygmunt Nowakowski. 17.00 Muzyka taneczna. Zawody lekkoatl. na stad. Legji 19.00 Muzyka lekka. 20.00 Koncert wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Porady radjotechniczne. 22.30 Wesołe monologi Wyrwicza 22.50 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— **CHALLENGE NA FILMIE.** Sfilmowany Challenge 1934 i demonstrowany w tym tygodniu w kinie „Coloseum", wyświetlony będzie dla udostępnienia szerszym warstwom publiczności, na poranku w kinie „Colosseum" o godz. 12-tej w południe. Niewątpliwie z tej okazji skorzysta cała młodzież, tembardziej, że w drugiej części programu wyświetlany jest mecz piłki nożnej Polska — Niemcy oraz mecz bokserski o mistrzostwo świata Baer — Carnera. Ponadto dodana jest do programu komedja dźwiękowa.

— **PROKURATOR SĄDU APELACYJNEGO DR. LEWANDOWSKI** rozpoczął kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Urzędu objął wiceprokurator apelacyjny p. Piechowicz.

— **DZIKIE POGŁOSKI.** Od dłuższego czasu kolportowane są w Siemianowicach pogłoski, jakoby śp. Paweł Chrószcz, który przed niedawnym czasem wpadł do płonącego bieda-szybu żyje i przebywa na Śląsku Opolskim. Ponieważ ludzie w Siemianowicach opowiadają sobie niesamowite rzeczy o tej całej sprawie, m. in., że Chrószcza policja niemiecka miała w Gliwicach aresztować, oraz, że tut. policja w związku z tą sprawą aresztowała matkę Chrószcza, zwróciliśmy się o wyjaśnienie do policji, ile prawdy jest w tych pogłoskach. Otrzymaliśmy odpowiedź, że pogłoski te są wyssane z palca. Śp. Paweł Chrószcz zginął w płonącym biedaszybie, co nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wszelkie pogłoski o tem, są zwykłemi plotkami.

— **DYŻUR APTEK W SIEMIANOWICACH.** W niedzielę, 30 bm. otwarta jest apteka św. Barbary, która również w bieżącym tygodniu pełni dyżur nocny. (mk)

— **POŻAR W KONIAKOWIE.** Wskutek wadliwej budowy komina zapalił się dom Kazimierza Kobielusza. Pożar strawił całe zabudowania. Z powodu silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiedni dom niejakiego Tomasza Warza i zniszczył całe gospodarstwo wraz z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą około 18.000 zł.

— **MIŁA RODZINA...** W ub. piątek doszło **do** kłótni pomiędzy niejakim Ludwikiem Niemcem, zam. w Jankowicach, w pow. Pszczyńskim, oraz jego teściami **Erną i Pawłem Kotajnymi.** Kłótnia zamieniła się w krótkim czasie w bójkę. W czasie zajścia Niemiec pobił oboje teściów do tego stopnia, że musiano ich przenieść do lekarza. Powodem zajścia był spór majątkowy.

— **KŁUSOWNICY GRASUJĄ.** Dnia 27 bm około godziny 16 natrafił gajowy Chrubisz na terenach lasów Sp. Giesche na 2 kłusowników, **uzbrojonych w fuzje myśliwskie** Na wezwanie do zatrzymania się osobnicy rzucili się do ucieczki i mimo danych do nich przez Chrubisza 2 strzałów, zdołali zniknąć w zaroślach. Jak w czasie dochodzeń ustalono, wchodzi w rachubę jako jeden ze sprawców, zawodowy kłusownik **Józef Hańczyk z Rudzicki,** powiat Pszczyna, karany kilkakrotnie za nielegalne uprawianie polowania. Mimo natychmiastowych poszukiwań Hańczyka dotychczas nie zdołano ująć. (r)

Kronika Zagłębiowska

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o g. 20.15 premjera świetnej komedjo-groteski G. B. Shaw'a p. t. „MEZALJANS". W odróżnieniu do granej w Sosnowcu z tak wielkiem powodzeniem sztuki p. t. „Lekarz na rozdrożu" — „MEZALJANS" reprezentuje inny dział twórczości Shaw'a Jest świetną satyrą, na różne warstwy społeczne operującą paradoksami zarówno słownemi, jak i sytuacyjnemi W jednej z głównych ról kobiecych, występuje świetna reżyserka naszego Teatru p. H. Zelwerowiczówna, oraz dawno niewidziana p. W. Arciszewska, w otoczeniu pp. Gerson, Balcerzaka, Golczewskiego, Erwana, Orchonia, Rokossowskiego i Sawickiego Reżyserja dyr. J. Golaszewskiego, który jednocześnie komponuje ciekawą oprawę sceniczną.

Niedziela, 30 bm. o godz 16 m. 30 „Stefek". Ceny miejsc zniżone (50 gr. — 2.80);

o godz. 20 m 15 „Mezaljans" G. B Shaw'a, świetna komedjo-groteska w 3-ch aktach.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Gra zmysłów". Palace: „Car szaleniec". Eden: „Demon złota" Casino: „Wielka grzesznica" Momus: „Pocałunek przed lustrem".

BĘDZIN. Światowid: „Bokser i dama" Nowości: „Królowa Krystyna". Apollo: „Sprawa kap. Dreyfusa"

— **POCIĄG OBRZUCONY KAMIENIAMI.** 28 bm. pociąg osobowy, zdążający z Gołonoga do Strzemieszyc obrzucony został kamieniami w pobliżu kol. „Babia Ława". Stłuczona została jedna szyba. Sprawców narazie nie ujęto.

— **ODRA W SOSNOWCU SZALEJE.** W ub. tygodniu w Sosnowcu zanotowano 38 wypadków zachorowań na odrę.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Na kopalni „Saturn" wskutek załamania się filaru doznał zranienia głowy górnik Bolesław Iwan. Rannego odwieziono do szpitala.

— **KRADZIEŻ W KOŚCIELE.** Mieszkance Zawiercia Paulinie Woltańskiej skradziono w kościele w Dąbrowie Górniczej tekę z dokumentami oraz medalami i odznaczeniami wojskowemi, które należały do zmarłego niedawno jej męża. Policja jest na tropie sprawcy kradzieży.

— **WŁ. DWORACZEK** z Sosnowca za ciężkie pobicie lokatora Retki skazany został na rok więzienia. Syna pobitego Retki również skazano na rok więzienia za udział w tej samej bójce.

Aresztowanie rzekomego księcia Trubeckoja

Oszust przewieziony będzie z Gdyni do Katowic

Z Gdyni donoszą, że w związku z aresztowaniem w jednym z tamtejszych hoteli słynnego oszusta i rzekomego księcia rosyjskiego oraz syna admirała carskiego Aleksandra Trubeckoja, prowadzone były przez tamtejszą policję w porozumieniu z policją katowicką energiczne dochodzenia.

Obecnie policja gdyńska otrzymała od policji katowickiej, polecenie dalszego przytrzymania Trubeckoja i odstawienia go do Katowic, gdzie ma on do odsiedzenia karę 8-miu miesięcznego więzienia za cały szereg oszustw w związku z aferą firmy „Preczbrud". W czasie dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że rzekomy książę, jest znanym oszustem międzynarodowym i był już kilkakrotnie karany za różnego rodzaju oszustwa, m. in. w Niemczech, we Francji, Jugosławji i Bułgarji. Pozatem dopuścił on się większych oszustw na terenie Zakopanego, gdzie również skazany został na miesiąc więzienia. Tak samo i tytuł jego książęcy znajduje się pod znakiem zapytania, gdyż nie może on dokładnie udowodnić swego pochodzenia i twierdzi jedynie gołosłownie, że jest synem księcia i admirała carskiego.

Rzekomy Trubeckoj odstawiony będzie w najbliższych dniach do więzienia w Katowicach celem odsiedzenia kary 8-mio miesięcznego więzienia, zatwierdzonej przez Sąd Apelacyjny w Katowicach.

Krwawa zemsta zredukowanego

Nocny napad koło huty Zgody

W ub. czwartek miał miejsce pod Zgodą, w pow. Świętochłowickim, krwawy napad, w czasie którego jedna osoba została ranna.

W godzinach wieczornych krytycznego dnia powracał ze Świętochłowic sztygar kopalni „Pokój", Swaczyna, zam. w Nowym Bytomiu. W chwili, kiedy znajdował się obok stawu w pobliżu kolonji w Zgodzie, napadnięty został przez zamaskowanego osobnika, uzbrojonego w rewolwer. — Bandyta wezwał Swaczynę do zatrzymania się. Napadnięty nie tracąc odwagi, rzucił się na bandytę i zerwał mu z twarzy maskę. W tej samej chwili nieznany osobnik strzelił do niego z rewolweru, raniąc Swaczynę w głowę. Ranny padł na ziemię. Widząc to bandyta uderzył jeszcze kilkakrotnie leżącego, poczem wrzucił go do pobliskiego stawu.

Na odgłos bójki przybyło na miejsce kilku robotników kopalni i wyciągnęło rannego ze stawu. Swaczynę odcacli.

Jak podaje ranny, osobnik, który go napadł, nazywa się Wilk, b. robotnik kop. „Pokój".

Twierdzi on, że Wilk chciał się na nim zemścić za zwolnienie go przed niedawnym czasem z kopalni.

Kronika Olkuska

— **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W dn. 28 bm. zmarł w Olkuszu dyrektor sp. ak. „Olkusz" śp. Witold Otto, szwagier wojewody Kostka-Biernackiego. (o)

— **WOLBROM I SŁAWKÓW DOCZEKAJĄ SIĘ WYBORÓW.** Starosta olkuski wyznaczył wybory do zarządu m. Wolbromia na 6. 10. rb. Na ten sam termin wyznaczone zostały wybory wójta w Sławkowie. Jak wiadomo w Wolbromiu urzęduje do tej pory tymczasowy komisarz p. Kalista, w Sławkowie zas czynności wójta wykonywuje sekretarz gminy p. Kuś. O fotel burmistrzowski w Wolbromiu toczy się cicha walka często nie przebierająca w środkach pomiędzy sanatorami Kalistą i A. Marchajem. (o)

— **KATASTROFA NA KOLEI KRAKÓW — MIECHÓW.** W dn. 28 bm. na nowobudującej się linji kolejowej Kraków — Miechów wydarzyła się katastrofa. Na stojący na torze kolejowym wózek do rozwożenia kamieni, najechał całym pędem pociąg gospodarczy, skutkiem czego dwa wagony spiętrzyły się i spadły z toru, przyczem hamulcowy kolei, Jan Pieczarz z Krakowa doznał złamania nogi. Rannego odwieziono do szpitala w Krakowie. Dwa wagony zostały częściowo uszkodzone. (o)

— **ZAŁATWIANIE PORACHUNKÓW PRZY POMOCY KIJA.** Bestjalskiego napadu na mieszkańca Wielkiej Wsi, gm. Cianowice, Pawła Kozienia, dokonało kilku osobników na szosie w Białym Kościele w ub. piątek. Ciężko rannego Kozienia, wskutek pobicia kijami, przewieziono do szpitala w Krakowie, sprawców zaś zatrzymano. Napad i pobicie spowodowane zostało zemstą osobistą. (o)

Zuchwały napad bandycki w biały dzień

niedaleko kopalni „Rymer" w Niedobczycach

W ub. sobotę o godzinie 13 miał miejsce obok kopalni „Rymer" w pobliżu Niedobczyc w pow. Rybnickim zuchwały napad rabunkowy.

Właśnie tamtędy przechodziła 20-letnia Berta Sitkówna, gdy nagle uderzył ją ktoś z tyłu tępem narzędziem w głowę. Napadnięta padła bez przytomności na ziemię, a wtenczas bandyta przeszukał jej wszystkie kieszenie, lecz nie znalazłszy pieniędzy, zasypał swej ofierze głowę piaskiem, poczem oddalił się w niewiadomym kierunku.

Przechodnie, znalazłszy nieszczęśliwą, wezwali natychmiast lekarza, który z trudem przywrócił Sitkównę do przytomności. Stan jej jednak jest groźny.

Sitkówna wracała do domu z 15 zł. które pobrała, jako rentę, w pobliskim urzędzie pocztowym. Prawdopodobnie sprawca wiedział o tem, jednak ostrożna Sitkówna dobrze pieniądze schowała i bandyta nie mógł ich znaleźć, a przytem najprawdopodobniej został w trakcie swych poszukiwań przez przechodniów spłoszony.

Zaalarmowana policja wszczęła energiczny pościg za sprawcą napadu.

Koniec strejku budowlanego w Hajdukach

Jak już donosiliśmy, w ub. środę wybuchł strejk robotników, zatrudnionych przy budowie gimnazjum w Wlk. Hajdukach, do którego przystąpiło ogółem 50 robotników. Powodem powstania zatargu było niepłacenie zarobków według obecnej taryfy.

Jak się obecnie dowiadujemy, w sprawie tej odbyła się w ub. sobotę konferencja w Inspektoracie Pracy w Chorzowie, gdzie robotnicy wyrazili swą zgodę na przystąpienie do pracy w przyszły poniedziałek. Sprawę zarobków rozpatrzy w najbliższym czasie sąd przemysłowy.

Okradziona „cyganka"

W dzień ostatków, wśród olbrzymiego tłumu i gwaru, przebranych w dziwaczne stroje i maski, młodzieży, znajdowała się również p. Helena T., mieszkanka romantycznych okolic Sosnowca-Pogoni, przebrana w egzotyczny strój wróżącej cyganki.

Do śniadolicej cyganeczki smalił cholewki, z wyszukaną galanterją, elegancki i dorodny młodzian w osobie p. Władysława Brejdaka, mieszkańca Sosnowca.

Młodzian był wcale do rzeczy, to też nic dziwnego, że p. Helunia miłem okiem patrzyła na kręcącego się wciąż w pobliżu amanta.

W rezultacie tych zalecanek, p. Helence... zginęła teczka z rozmaitemi książkami.

Rozpoznany przez p. Helenkę „za pośrednictwem policji" przygodny adonis, stanął przed sądem w Sosnowcu, a wobec tego, że miał już niejedno na sumieniu, sąd zaaplikował mu 3 miesiące więzienia. (xy)

Zwolnienie z więzienia za kaucją

dyrektorów Górniczego Banku Dyskontowego w Chorzowie

Jak się dowiadujemy, na zarządzenie sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Krupińskiego zostali w ub. sobotę zwolnieni z więzienia karno-śledczego w Katowicach aresztowani przed tygodniem pod zarzutem machinacyj kredytowych i fałszowania ksiąg dyrektorzy Górnośląskiego Banku Dyskontowego w Chorzowie pp. Harry Ferber i Walter Klose z Chorzowa.

Zwolnienie ich nastąpiło po złożeniu kaucji w wysokości 10.000 zł. W uzasadnieniu nakazu zwolnienia sędzia śledczy podkreślił, że obawa matactwa wskutek już przeprowadzonego śledztwa odpadła, a ucieczce zapobiegnie złożona kaucja. Dalsze dochodzenia w tej sprawie trwają. (s.)

Nowa afera sacharynowa na Śląsku

Co się dzieje z aferą Kazimierza Lacha z Katowic?

Ze Lwowa donoszą, że funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej aresztowali we Lwowie obywatelkę Chorzowa, Gertrudę Deptakową, pod zarzutem przemycania sacharyny z Niemiec do Polski. Deptakowa, która była w posiadaniu kolejowego biletu okrężnego, jeździła koleją między Katowicami a Lwowem, przewożąc do Lwowa większe partje sacharyny.

W związku z powyższem przypominamy poraz czwarty, że swego czasu aresztowano w podobny sposób we Lwowie niejakiego Kazimierza Lacha z Katowic, b. funkcjonarjusza generalnej dyrekcji „Huty Pokój". Aresztowanie to nastąpiło wówczas w bardzo tajemniczych okolicznościach, zwłaszcza dlatego, że rzekomą jego wspólniczkę, p. N. z Katowic, trzymano wówczas dłuższy czas w więzieniu w Katowicach, a Lacha mimo, że był przytrzymany z przemytem w pociągu na stacji we Lwowie, zwolniono w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

W związku z aresztowaniem Lacha krążyły wówczas na Śląsku bardzo ciekawe pogłoski o jego roli w tej aferze, aż wreszcie cała sprawa ucichła.

Proces o koszary wojskowe w Będzinie

Zawiercie pragnie przeniesienia garnizonu

Pomiędzy magistratem Będzina, a władzami wojskowemi od dawna trwał spór na tle czynszu dzierżawnego z koszar. Sprawa znalazła się w sądzie, skierowana tam przez magistrat i przeszła wszystkie instancje, aż do Trybunału Administracyjnego włącznie, przyczem miasto wygrało proces, ciągnący się od kilku lat. — Roczny czynsz określono na około 90 tys. zł.

Teraz jednak władze wojskowe zagroziły, że zaciągną pożyczkę z Funduszu Pracy i wybudują własne koszary, przez co miasto pozbawione byłoby dużego dochodu. Równocześnie bezpłatnie ofiarowało koszary miasto Zawiercie, sądząc, że przez przeniesienie garnizonu do Zawiercia, miasto odżyłoby trochę.

Będzin, nie chcąc stracić dobrego źródła dochodu, poszedł na ustępstwa i na piątkowem posiedzeniu rady przyb. postanowił obniżyć czynsz bez względu na wyrok.

Jaką sumę ustalono, nie wiadomo, bo uchwała rady trzymana jest w tajemnicy.

Połączenie kopalni w Grodźcu z „Jowiszem"

Widmo nowych redukcyj

Jak już donosiliśmy, Tow. „Saturn" prowadzi pertraktacje w hr. von Donnersmarckiem w sprawie kupna kopalni w Grodźcu (Tow. Grodzieckie).

Pertraktacje dobiegają końca i lada dzień należy się spodziewać zawarcia aktu kupna i sprzedaży.

W związku z tem, Tow. „Saturn" które byłoby właścicielem czterech dużych kopalń „Saturn", „Jowisz", „Mars" i „Tow. Grodzieckiego" opracowało plan podziemnego połączenia kopalni w Grodźcu z „Jowiszem" i przy kontyngencie na cztery kopalnie prowadziłoby tylko dwie. W ten sposób przy zwiększonej produkcji, zmniejszyłoby w dużym stopniu koszta własne. W planie tym, który ma przynieść zwiększony zysk Towarzystwu, kryje się jednak groźba redukcji załóg robotniczych.

Męczennica w Koronie

72)

— Ona żyje! Nie umarła! Tem lepiej, będę miał teraz dosyć czasu na zabicie mego wroga! Potem zaniosę ją do domu, a gdy odzyska przytomność, nie będzie we wsi żadnego żyjącego Austrjaka!

I zostawiając Felicję zemdloną, udał się znowu na górę, do pokoju Stanisława.

ROZDZIAŁ XLVIII.
KRZYŻ I PÓŁKSIĘŻYC

Gdy Maksymiljan rozstał się z Felicją, pobiegł czemprędzej ku stodole i ukrył się tu za stosem drobno porąbanego drzewa. Ujrzał tam leżącą wyostrzoną siekierę, którą parobcy zapewne drzewo rąbali, ale nie wziął jej, mając rewolwer przy sobie.

Ukryty za drzewem oczekiwał przybycia Vrany.

Postanowił jednak strzelać tylko w ostatecznym razie, ponieważ strzał w nocy wywołuje zawsze wielkie zamieszanie... Może uda mu się związać Vranę tak, jak związał małego Luigi w ogrodowym domku!

Za stosem drzewa znalazł kilka kawałów mocnego powroza, miał więc już wszystko, czego mu było potrzeba!

Gdyby tylko zdołał najpierw obezwładnić sołtysa! Jeżeli stodoła nie zacznie się palić, to żołnierzom nie grozi żadne niebezpieczeństwo! Związanego przestępcę zawlókłby wtedy do pokoju Stanisława i tam zmusiłby go do wyznania zdradzieckich zamiarów!

Takie plany układał Maksymiljan.

Na przybycie Vrany nie potrzebował zresztą długo czekać.

Od strony domu dały się słyszeć ciche, ostrożne stąpania, i zaraz potem ujrzał Maksymiljan zbliżającego się sołtysa. O ile ciemności na to pozwalały, dojrzał w jego rękach jakąś masę, która zapewne nie była niczem innem, jak pakuły, nasycone spirytusem lub naftą.

Serce Maksymiljana biło, jak młot. I już podniósł rękę, aby roztrzaskać głowę zdrajcy, gdy przyszło mu na myśl, że jest to ojciec córki, która w razie jego śmierci zostanie sierotą i samą na świecie.

I wsunął rewolwer do kieszeni.

Vrana tymczasem wydobył pudełko zapałek, potarł jedną, ale zanim zdążył przyłożyć ją do pakuł, uczuł się z tyłu pochwycony silnemi rękami i w następnej chwili został powalony na ziemię.

Maksymiljan przyklęknął mu na piersiach.

Był to napad tak szybki i niespodziewany, że Vrana wcale nie mógł pojąć, co się właśnie stało. Z szeroko otwartemi z przerażenia oczami leżał, jak kłoda drzewa i patrzał w twarz swego przeciwnika.

Maksymiljan przyłożył mu rewolwer do czoła.

— Zdrajco podły! — zawołał groźnie. — Przysiągłeś nam gościnność i tak jej dotrzymujesz? Ale twoje zamiary nie spełnią się, żaden żołnierz austrjacki nie zostanie tu dziś zamordowany!

Straszne przekleństwo było odpowiedzią Vrany.

— Mógłbym cię zastrzelić jak psa! — mówił Maksymiljan dalej. — Ale to robota kata! Nie chcę sobie walać rąk krwią zdrajcy! Zwiążę cię teraz i zawlokę przed oficera, którego również chciałeś zamordować! Zobaczysz, co on ci powie! Ale — na Boga — co to?

W tej samej chwili padł cień jakiś obok Maksymiljana... Silne uderzenie w rękę i rewolwer leżał na ziemi.

— Brawo, mój chłopcze! — zawołał Vrana. — To ci się udało, Luigi, przyłóż prędko broń do głowy tego przeklętego Austrjaka i zastrzel go. Ja go potrzymam!

Luigi, związany w ogrodowym domku, zesunął się z kanapy i posuwając ciało cal po calu, zdołał się dowlec do pieca, przy którym leżała mała ostra siekierka. Tu znowu wyprężał się i zginał tak długo, dopóki mu się udało oprzeć ręce na siekierce i wtedy rozcięcie sznurów nie sprawiało mu już żadnej trudności. Kilka pociągnięć i sznury z rąk opadły, a reszta była dziełem kilku minut. I tym sposobem znalazł on się tu w chwili, w której Maksymiljan chciał związać sołtysa.

Luigi poznał z radością, że może się teraz pomścić na Maksymiljanie. Rzuciwszy się na ziemię, przyczołgał się do niego i uderzył go tak silnie w rękę, że rewolwer upadł na ziemię.

Maksymiljan widział, że jest zgubionym. Nie miał drugiej broni — a Luigi podnosił już rękę, aby mu strzałem zmiażdżyć głowę.

— Strzelaj! — krzyknął Vrana. — Dostaniesz najpiękniejszy dom we wsi! Strzelaj!



...Z głuchym jękiem upadł młody oficer na ziemię...

Maksymiljan chciał wstać, rzucić się na chłopca, ale Vrana trzymał go jak w kleszczach.

— Nie zwiążesz mnie pan po raz drugi! — mówił Luigi z szyderczym uśmiechem. — Teraz kolej na mnie! Cieszę się, że mogę strzelić!

Po tych słowach nacisnął sprężynę ale... strzał nie padł.

Luigi próbował raz drugi i trzeci ale wszystko daremnie.

Patrony były w rewolwerze, ale były wilgotne.

Maksymiljan przypomniał sobie teraz, że maszerując do Treskavicy, musieli przechodzić dosyć głębokie jezioro, i że zapomniał wyjąć rewolweru z kieszeni. Że zaś woda sięgała aż do pasa, przeto patrony zamokły.

To mu uratowało życie!

Vrana klął straszliwie i trzymając ciągle swego przeciwnika, zwrócił się znowu do chłopca.

— Słuchaj, Luigi! — rzekł. — Rzuć rewolwer! Weź te pakuły które tam leżą, zapal je i wrzuć do stodoły. Potem zamknij ją i uciekaj!

Luigi schwycił pakuły i zapałki i zniknął w stodole.

Maksymiljan rwał się jak szalony, ale chociaż sam silny i zręczny, nie mógł się równać z olbrzymim Bośniakiem. Serce przestawało mu bić z śmiertelnej trwogi.

— Teraz jesteście zgubieni! — szydził Vrana. — I chociażbyś mnie zabił w tej chwili, chociażbyście mnie jutro powiesić kazali, to nie wskrzesicie wszystkich żołnierzy, którzy tu dziś zginą!

— Litości! Ratunku! — wołał Maksymiljan z rozpaczą. — Jesteśmy zdradzeni! Chcą nas mordować! Ratunku!

— Za późno! — krzyknął Vrana. Luigi wraca, wypełnił moje polecenie!

— Stodoła pali się! — rzekł Luigi z triumfem.

— Dobrze, mój chłopcze, dobrze! Ach, żebyś ty znalazł jaką broń, którą byś mógł rozbić głowę temu Austrjakowi! Dałbym ci pełne garści złota!

— Broń! Ach... tam leży siekiera! — krzyknął Luigi.

— Siekiera! Że też mogłem o niej zapomnieć! — roześmiał się sołtys. — A przecież sam ją ostrzyłem! Weź ją i rozpłataj mu głowę! Spiesz się Luigi! Podnieś ją wysoko i spuść ostrzem na czaszkę przeklętego wroga!

Maksymiljan zamknął oczy i oczekiwał śmiertelnego ciosu.. Teraz nic go już ocalić nie mogło!

Z szatańskim iście uśmiechem podniósł Luigi broń morderczą i...

W tejże chwili dał się słyszeć tententent kopyt końskich i szczęk broni.

— Wojsko! Austrjacy! Uciekaj! — krzyknął Vrana.

Luigi nie dał sobie tego dwa razy powiedzieć. Siekiera z brzękiem upadła na ziemię, a chłopiec znikł, jak gdyby go ziemia pochłonęła.

— Wszystko stracone! — jęknął Vrana. — Bośnia nie będzie wolną!

Maksymiljan zdołał się teraz nareszcie oswobodzić z żelaznego uścisku i związał szybko zdrajcę, który wcale już o obronie nie myślał. Teraz było mu wszystko obojętne!

Całe to zajście ledwie kilka trwało minut.

Maksymiljan przetarł oczy. Czy to sen? Przed chwilą bliski śmierci, a teraz wróg jego bezsilny i związany.

Wojsko zbliżało się tymczasem szybko i zaraz potem stanął przed Maksymiljanem młody pułkownik, w świetnym, błyszczącym mundurze.

— Poznajesz mnie, podoficerze Dorn? — zapytał.

— Tak jest! Pan pułkownik Frascati!

— Co to wszystko znaczy? Ta paląca się stodoła, ten Bośniak związany... Co to jest? Generał Filipowicz otrzymał wiadomość, że mieszkańcy tej wsi bardzo są niebezpieczni, czy to prawda?

— Tak! Ten związany Bośniak, sołtys wsi, jest zdrajcą, który podpaleniem stodoły chciał dać znak mieszkańcom wymordowania wszystkich żołnierzy!

— Bierzcie go! — zawołał Frascati. — Ugaście ten ogień. — Ale nie warto, stodoła zapada się już do środka.

— Gdzie jest hrabia Kosiński?

— Nie wiem, co się z nim w tej chwili dzieje! — rzekł Maksymiljan z ciężkiem westchnieniem. Obawiam się że napadnięto go, podczas kiedy ja tu byłem zajęty!

— Gdzie jest jego pokój?

— Tam na górze!

— Za mną! — krzyknął pułkownik do swych żołnierzy. — Biegnijmy ratować hrabiego!

— — — — — — — — — — — — —

Gdy Stanisław uczuł zimno pistoletu na czole, myślał, że nadeszła ostatnia jego godzina.

— Chcesz ocalić twoje życie? — szepnął teraz Ramiro przytłumionym głosem.

— Dziwne pytanie! Naturalnie! — odrzekł Stanisław śmiało.

— Więc powiedz mi, gdzie jest Maksymiljan Dorn?

— Szukaj go pan! Może go znajdziesz!

— Bezczelny! Ja cię nauczę inaczej rozmawiać ze mną! Umieraj!

W tej chwili udało się Stanisławowi odskoczyć na stronę, ale strzał padł i z głuchym jękiem upadł młody oficer na ziemię.

— To pierwszy! — krzyknął Ramiro, wybiegając z pokoju.

Na dole leżała zawsze jeszcze Felicja nieprzytomna, Ramiro schylił się porwał ją w ramiona i nie oglądając się już, pędził z nią jak szalony do domu w ogrodzie.

Luigi, drżący ze strachu, siedział skulony na progu.

— Ty tutaj? — zawołał Ramiro. — Co się stało?

— Wojsko przyszło! Austrjacy! Słyszy pan tę wrzawę? Musimy uciekać, panie hrabio!

— Pilnuj hrabiny! — krzyknął Ramiro, składając Felicję ostrożnie na ziemi.

Potem wpadł do pokoju, zabrał pieniądze i kosztowności i wrzuciwszy wszystko w dwa małe kuferki, wręczył je chłopcu.

Felicja tymczasem odzyskała przytomność i zdumiona spojrzała wokoło. Nie mogła w pierwszej chwili pojąć, gdzie jest i co znaczy odgłos trąb i bębnów we wsi!

Ale nagle uderzyła jej łuna w oczy i teraz przypomniała sobie wszystko.

— Morderstwo! — krzyknęła, zrywając się. — Tam mordują żołnierzy austrjackich, ja chcę umrzeć z nimi!

— Nie, ty pójdziesz ze mną!

Ramiro objął ją silnie i biedna musiała iść tam, gdzie on chciał!

— Dokąd mnie prowadzisz? — zawołała, gdy minąwszy ogród, znaleźli się w polu. — Nie chcę iść z tobą! Puść mnie! Umrę z Austrjakami! Chcę umrzeć!

— Szalona! Ty żyć musisz dla mnie! Niech wszyscy giną, niech się cała wieś spali, bylebyś ty żyła!

Felicja milczała.

Na brzegu rzeki Narento, znajdowała się mała łódka, ukryta w zaroślach. Ramiro wyciągnął ją, wsadził Felicję, chłopca z kuferkami i po kilku silnych uderzeniach wioseł wypłynął na środek.

— Wolę tu zginąć, — szepnął, — niż wpaść w ręce Austrjaków.

Ciemność nocy rozjaśniła łuna palącej się stodoły!

— — — — — — — — — — — — —

Naomi czekała długo na Stanisława, a gdy nie przychodził, pobiegła zaniepokojona do domu, aby zobaczyć co się z nim stało.

Ale drzwi były zamknięte i klucz nie tkwił w zamku, nie mogła ich więc otworzyć.

— Co ja teraz zrobię? — pomyślała przestraszona. — Ojciec zobaczy, że mnie niema w domu...

Zimno zaczęło jej dokuczać, wołać zaś nie chciała i nie mogła, nie chcąc narażać ani siebie, ani Stanisława na spotkanie się z ojcem.

— Pójdę do stodoły! — pomyślała. — I tam czekać będę. Może się wszystko lepiej skończy, niż sądziłam!

O zamiarze podpalenia budynku nic nie wiedziała!

I poszła tam, a rzuciwszy się na pęk słomy, zaczęła rozmyślać nad przyszłością.

Naomi nigdy jeszcze nie kochała! Najdorodniejsi i najbogatsi młodzieńcy we wsi starali się o jej względy, ale ona żadnego nie wybrała, serce nie odezwało się jeszcze! I teraz, jak błyskawica, wpadł promień miłości do jej serca, gdy ujrzała młodego i wytwornego oficera austrjackiego, wiedziała jednak, że ta miłość nie da jej wymarzonego szczęścia, bo chociażby Stanisław pokochał ją także, to ojciec przekląłby wyrodną córkę i wolałby ją zabić, niż pozwolić na zaślubienie Austrjaka!

(Ciąg dalszy jutro)

Coraz większe odosobnienie Polski

Krytyka polityki min. Becka

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł.).

W piątek odbyło się posiedzenie grupy polityków konserwatywnych, poświęcone omówieniu polskiej polityki zagranicznej.

Na posiedzeniu tem przemawiał poseł książę Radziwiłł, który stwierdził, że idea państwowości oraz samodzielności zasługują na uznanie jednakowoż taktyka, jaką w ostatnich czasach zastosowano w polskiej polityce zagranicznej może budzić pewne zastrzeżenia i prowadzi do coraz większego odosobnienia Polski.

Książę Radziwiłł zaznaczył, że idea państwowości oraz samodzielności była wytyczną polityki polskiej także w dawniejszych latach, jednakże stosowano wówczas inną taktykę, która okazała się bardziej skuteczną i owocniejszą.

Dalej ks. Radziwiłł miał przypomnieć historję oziębienia stosunków polsko-francuskich.

Polska zawarła pakt z Niemcami a później, w lecie br., prowadziła rokowania z Litwą które podobno były bliskie pomyślnego końca. Wówczas dyplomacja francuska wywarła nacisk na państwa bałtyckie, aby zawarły pakt bałtycki. Pakt ten został ostatecznie podpisany w Genewie. W ten sposób podobno przecięto wszelkie rozmowy litewskie.

Książę Radziwiłł stwierdził wreszcie, że z relacyj, jakie otrzymał od osób, które ostatnio bawiły zagranicą, wynika jasno, że Polska jest obecnie na terenie międzynarodowym odosobniona.

Tajemnicza Mary

Nowe aresztowania w związku z „lindberghiadą"

Nowy Jork, 29. 9. Tel. wł.

W związku z rewizją u Hauptmana, dokonano dziś nowych aresztowań. M. in. aresztowano pewną kobietę, znaną jedynie z imienia.

Jest to tajemnicza Mary, której imię było wymawiane w związku z aferą porwania dziecki Lindbergha.

Była ona przyjaciółką wspólnika Hauptmana, niejakiego Izydora Fischa.

Pozatem aresztowano w Chicago jednego mężczyznę i jedną kobietę. Mężczyzna podał swe nazwisko jako James Bowman.

Podobno był on jednym z tych ludzi, którzy odebrali pieniądze, wypłacone jako okup przez rodzinę Lindberghów

Japońsko-sowiecki pakt przyjaźni?

Londyn, 29. 9. Tel. wł.

„News Chronicle" zamieszcza doniesienie swego korespondenta z Tokjo o bliskim sensacyjnym zwrocie japońskiej polityki zagranicznej.

Według informacyj tych, pochodzących — jak zaznacza dziennik — z kół dobrze poinformowanych, rząd japoński zamierza po zlikwidowaniu sprawy kolei wschodnio-chińskiej zawrzeć pakt przyjaźni z rządem Z. S. R. R. W japońskich kołach rządowych utrwala się — zdaniem korespondenta „News Chronicle" — przekonanie o niecelowości dalszej ekspansji japońskiej na kontynencie azjatyckim. Głównem zagadnieniem japońskiej polityki zagranicznej staje się obecnie kwestja opanowania Pacyfiku i związany z nią problem zwiększenia japońskich sił morskich na wodach Dalekiego Wschodu.

Ryga, 29. 9. Tel. wł.

Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki uzależnił swą zgodę na układ o sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej Mandżurji od uprzedniego zwolnienia sowieckich urzędników kolei w Charbinie i na innych stacjach. Rząd sowiecki przesłał wiceprezesowi kolei inż. Rudemu ścisłe instrukcje w tej sprawie

Echa zamordowania Prince'a

Z Paryża donoszą:

Komisja lekarska powołana do stwierdzenia przyczyny zgonu radcy Prince'a, która po przeprowadzeniu obdukcji zwłok stwierdziła, że należy wykluczyć wszelką myśl o samobójstwie, na wniosek sędziego podtrzymała obecnie swą pierwotną tezę, iż Prince został zamordowany.

Renta wieczysta

Warszawa, 29. 9. Tel. wł.

W sobotę weszło w życie rozporządzenie Prezydenta R. P. o wypuszczeniu 5 proc. państwowej renty wieczystej. Ogólna suma renty nie może przekraczać 200 miljonów złotych. W rencie wieczystej mogą być lokowane fundusze instytucyj i osób prawnych prawa publicznego, wskazanych przez ministra Skarbu.

Jak słychać pierwsza serja obligacyj renty wieczystej ma być wypuszczona na sumę 30 miljonów złotych. W obligacjach renty mogą lokować swoje fundusze m. in. ubezpieczalnie społeczne, które jeszcze rozporządzają pewnemi rezerwami gotówkowemi.

Tymczasowy ustrój samorządu Warszawy

Warszawa, 29. 9. Tel. wł.

W „Dzienniku Ustaw R. P." ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów o tymczasowych organach ustrojowych gminy miasta Warszawy.

Rozporządzenie ustala, że tymczasowy zarząd miasta Warszawy ma sprawować swoje czynności nadal do 31 marca 1936 r. Do tego terminu musi być dokonany wybór władz miejskich. Tymczasowy zarząd miasta będzie się składał z prezydenta miasta, powołanego przez Radę Ministrów i pięciu wiceprezydentów.

Oprócz zarządu czynna będzie tymczasowa rada miejska, złożona z 30 osób, powołanych przez ministra spraw wewnętrznych.

Plebiscyt w sprawie ubezpieczeń społecznych

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł.)

Komitet plebiscytu w sprawie ubezpieczeń społecznych ogłasza, że w głosowaniu wzięło dotychczas udział 30.256 pracowników. Blisko 98 procent głosujących wypowiada się za zasadą samorządu w ubezpieczeniach społecznych i przeciwko obniżeniu składek i świadczeń.

Znaczna liczba głosujących domaga się wprowadzenia wolnego wyboru lekarza w ubezpieczalniach i zniesienia numerków.

Termin plebiscytu został przedłużony do dnia 3 października.

Nowe zarządzenie w obrocie pocztowo-telegraficznym

Minister Poczt i Telegrafów wydał nowe zarządzenie o obrocie pocztowo-telegraficznym.

Z dniem 1 października br. 299 urzędów pocztowych w Polsce otrzymuje upoważnienia do sporządzania protestów wekslowych na sumy przewyższające kwotę 2.000 zł.

Przy przyjmowaniu depesz wprowadzona została płatna wskazówka, którą może być zaopatrzony każdy telegram. Umieszczając tę wskazówkę nadawca może określić dzień i godzinę, w których ma być wysłana depesza. W ten sposób załatwianie depesz odbywać się może w dowolnych terminach.

Wyrok na sprawcę katastrofy autobusowej

Siedlce, 29. 9. (PAT)

Dziś przed sądem okręgowym w Siedlcach stawał szofer Czesław Chyliński, oskarżony o to, że w dniu 8 sierpnia, prowadząc autobus pasażerski, spowodował katastrofę pod Sadownem w pow. Węgrowskim, gdzie w nurtach rzeki zginęło 18 osób. Po rozprawie sąd wydał wyrok, skazując Chylińskiego na 2 i pół roku więzienia.

Zażegnanie strejku w południowej Walji

Londyn, 29. 9. PAT.

Delegaci zebrań załogowych górników południowej Walji na zebraniu, odbytem w Cardiff, znaczną większością głosów zatwierdzili zaproponowany przez ministra górnictwa projekt arbitrażu. Na ogólną liczbę około 200 delegatów ¾ głosowało za przyjęciem arbitrażu.

W ten sposób strejk węglowy w Południowej Walji został w ostatniej chwili zażegnany.

W poniedziałek górnicy przystąpią do pracy. Minister górnictwa w ciągu przyszłego tygodnia wyznaczy członków trybunału rozjemczego, którzy wydadzą orzeczenie w miesiącu październiku.

TU WYCIĄĆ

Humor

NASZE SŁUŻĄCE.

Pani: Kasiu, dziś znów będą u nas goście. Pamiętaj, żebyś nie kładła dziś znowu na siebie jak ostatnio całej twojej biżuterji.

Kasia: Wprawdzie to nie są cenne rzeczy, ale w każdym razie dziękuję, że mnie pani otrzegła.

HOJNOŚĆ TATUSIA.

Podczas zbiórki na pogorzelców, mały Kazio zapytuje ojca:

— Tatusiu, czy pogorzelcom są potrzebne spodnie?

— Prawdopodobnie, ale dlaczego o to pytasz?

— Bo tatuś wrzucił do puszki guzik od spodni.

KARA BYĆ MUSI.

— Słyszałem, że matka nie chciała dać zezwolenia na związek małżeński swej córki ze starającym się o nią Zbreżnickim. Tenże jednak całkiem poprostu w porozumieniu z nią wykradł ją i ożenił się.

— No, a matka? przebaczyła mu?

— Wątpię, gdyż zamieszkała u młodej pary.

— 100 —

Gdy doszli do muru, wyjął z kieszeni klucz, otworzył niewidzialne jakieś drzwiczki i kilka minut później stanęli oboje na jednej z ulic Warszawy.

La Fontaine milczał ciągle, Teresa zaczęła się niepokoić.

— Czy daleko jeszcze? — szepnęła.

Ksiądz zakaszlał się gwałtownie.

— Nie! — odrzekł cicho. — Wkrótce staniemy na miejscu.

I znów szli dalej, najpierw ulicami, potem zwrócili się w małe, wąskie — potem nareszcie wyszli za miasto. Teresa upadała nieomal od zmęczenia.

— Wszakże tam, dokąd mnie pan prowadzi — rzekła teraz — dowiem się, w jaki sposób można uratować Henryka od śmierci!

— Tak!

— Daleko jeszcze?

— Nie! Wielka niespodzianka czeka tam panią! Otóż jesteśmy u celu. Wejdziemy do tego tam domu!

La Fontaine wyciągnął rękę i wskazał ładny, piętrowy dom, otoczony wielkim ogrodem. Przez zamknięte okiennice przebijało z jednego pokoju światło, reszta okien zupełnie była ciemna.

Teraz weszli na szerokie kamienne schody, Teresa szła pierwsza, za nią jej towarzysz.

Stanąwszy przy drzwiach, wyciągnął klucz i odemknął ciężki zamek. Głęboka ciemność panowała w sieni.

— Wejdź pani! — rzekł ksiądz.

Ale Teresa cofnęła się przerażona. Głos księdza brzmiał teraz zupełnie inaczej. Taki był ostry, krzykliwy, podczas kiedy przed kilku godzinami...

— 97 —

— Zaprowadzę panią, — odrzekł uroczyście, — w miejsce, w którem mieszka rozpacz, żal, gniew i nędza, w miejsce, które ci się w pierwszej chwili okropnem wyda, a w którem zgromadzeni mężowie jeden tylko ideał znają, to jest: wolność! Tam cię zaprowadzę!

Twarz szpiega zwycięskim wykrzywiła się uśmiechem. Gdyby go ksiądz mógł był teraz widzieć! Ale on, sądząc, że jestt sam z Teresą, mówił dalej:

— Pani kocha hrabiego Orszańskiego! Nie mówiłaś mi pani tego wprawdzie, ale ja się domyślam, że tak jest. Zaprowadzę panią do jego nieszczęśliwych braci! Cóż to, na Boga, nie słyszałaś pani jakiegoś szelestu? — zawołał nagle La Fontaine, zrywając się z ławki.

Ale szpieg zniknął jeszcze prędzej. Gałązki tylko lekko zaszeleściały i znów cisza zapanowała za ławką.

— To nic! — rzekł, oddychając swobodnie. — A już się obawiałem, czy nas kto nie podsłuchuje! Więc przyjdzie pani, mam, czekać na nią?

— Przyjdę! — zawołała Teresa stanowczo, ściskając z wdzięcznością jego rękę. — Przyszłabym, chociażbym wiedziała, że mnie pan zaprowadzi na śmierć. Mam do pana niezmierne zaufanie! Kto tyle cierpiał, jak ja, ten czepia się każdej nadziei...

— A zatem o drugiej! — przerwał ksiądz. — Teraz ja najpierw wrócę na salę, pani zaś przyjdź dopiero za kilka minut. Podpadłoby może, gdyby nas razem ujrzano... rozmowa nasza dosyć trwała długo!

Rewizja ksiąg Zakładów Żyrardowskich

Zwolnienie b. senatora Stanisława Gaszyńskiego

Warszawa, 29. 9. Tel. wł.

Specjalnie wydelegowani przez władze sądowo-śledcze biegli sądowi, rozpoczęli **badanie ksiąg Zakładów Żyrardowskich.** Badania odbywają sie w biurze Zakładów Żyrardowskich w Warszawie, przy ul. Traugutta, gdyż nie można było zabrać olbrzymiej ilości ksiąg, by nie zakłócić normalnej pracy w Towarzystwie Żyrardowskiem.

Sędzia śledczy Demant **przesłuchał inż. Średnickiego,** który w roku 1925 pełnił przez pewien czas funkcje nadzorcy przymusowego fabryki żyrardowskiej. Obecnie inż. Średnicki, jako członek sekwestru sądowego, **kieruje stroną techniczną.**

Wielkie wrażenie wywołał fakt **zwolnienia b. senatora Stanisława Gaszyńskiego, długoletniego współpracownika Zakładów Żyrardowskich.** P. Gaszyński był generalnym reprezentantem Zakładów Żyrardowskich dla spraw dostaw państwowych i komunalnych. Aż do chwili mianowania sekwestru sądowego **otrzymywał on jeden procent z tytułu zamówień oraz uposażenie w wysokości 1.500 zł. miesięcznie.** Po wprowadzeniu sekwestru sądowego uposażenie **zostało mu cofnięte,** a prowizję **zmniejszono do ¾ procenta.** W dniu wczorajszym sekwestr sądowy wystosował do p. Gaszyńskiego **zawiadomienie o zwolnieniu go ze stanowiska generalnego ajenta.**

Sekwestr sądowy opracował bilans za ostatni okres roczny do 1 października. Na okres ten przypada 6-cio miesięczna praca sekwestru sądowego. **Bilans wykazuje dużą poprawę sytuacji.** Obrót Zakładów Żyrardowskich wzrósł o półtora miljona złotych w porównaniu z okresem poprzednim i **osiągnął blisko 24 miljony złotych.** Liczba zamówień rządowych wzrosła do 17% ogólnej cyfry sprzedaży. Stan zatrudnienia zwiększa się, gdyż zamiast 2.350 robotników, **pracuje obecnie 3.200 robotników.**

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego

Nieprzychylne nastroje dla grupy wydawców „Polski Ludowej"

Warszawa, 29. 9. Tel. wł.

W sobotę rozpoczęła obrady **Rada naczelna Stronnictwa Ludowego.** Wobec tego, że prezes rady b. poseł Wincenty Witos przebywa obecnie zagranicą, przewodniczą kolejno **dwaj wiceprezesi,** a mianowicie **b. poseł Putek,** oraz **poseł Waleron.**

Na zjazd delegaci przybyli **bardzo licznie.** Wśród przybyłych ujawniają się **nastroje bardzo nieprzychylne dla grupy wydawców „Polski Ludowej" z p. Wyrzykowskim i Waleronem na czele.**

Referaty organizacyjne wygłosili **poseł Mikołajczyk,** oraz sekretarz generalny, **mec. Graliński.**

Referat polityczny ma wygłosić **poseł Róg,** prezes klubu parlamentarnego.

Niektórzy działacze ludowi wyrażają przekonanie, że nieporozumienia polityczne **uda się załagodzić i, że do rozłamu nie dojdzie.**

Wincenty Witos

Warszawa, 29. 9. (Tel. wł.)

W. Witos nadesłał swą rezygnację z prezesury rady naczelnej Stronnictwa Ludowego. Rada Naczelna nie przyjęła rezygnacji, **natomiast udzieliła posłowi Witosowi urlopu aż do powrotu z zagranicy.**

Sensacyjna porażka Kusocińskiego

w Warszawie

Warszawa, 29. 9. Tel. wł.

Na stadjonie „Legji" odbył się w sobotę sensacyjny pojedynek najlepszych obecnie w Europie biegaczy, mistrza olimpijskiego w biegu na 5 klm. Lethnena (Finlandja), oraz mistrza olimpijskiego w biegu na 10 klm. Kusocińskiego. Przybył również mistrz Szwecji w biegach długodystansowych Pettersen.

Bieg rozegrany został na przestrzeni 2-ch mil angielskich i zakończył się zwycięstwem Lethinena w czasie 9:19 min. przed Pettersenem 9:18, oraz Kusocińskim, który przybył do mety jako trzeci w czasie 9:25,8.

Jak się okazało, Kusociński już w piątek w czasie treningu skarżył się, że dokucza mu znów chore kolano. Stanął on do biegu wbrew zakazom lekarza i tylko dlatego, by nie robić zawodu publiczności. Tuż po starcie wysuwa się na czoło Kusociński, jednak nie forsuje tempa. 800 mtr. przebiegnięto w czasie 2:13. Cała trójka biegnie jeden za drugim. Wreszcie wysuwa się na czoło Lethinen i przebiega 1.000 metrów w czasie 2·50. 1.500 mtr. mija znów pierwszy Kusociński w czasie 4:23, przyczem wyraźnie kuleje i przechyla się na zdrową nogę. Zauważył to Lethinen i momentalnie wyrwał się naprzód, mijając drugi kilometr w czasie 5:51 min. Ostatnie trzy okrążenia biegną w czasie 1:05, 1:10 i 1:07. Petersen mija Kusocińskiego na ostatnich 400 metrach. Lethinen kończy bieg zupełnie lekko. Publiczność mocno rozczarowana.

Ponadto odbyły się zawody lekkoatletyczne, których ważniejsze wyniki są następujące: Oszczep — Lokajski 60:45, 2) Bogiński 56.08 mtr. 100 mtr.: Łuczyński 11 sek. 3 klm.: Milcz 9.21.

Dziś odbędzie się bieg na 5 klm. Czy Kusociński będzie startował — nie wiadomo.

Polski Związek Kolarski podał się do dymisji

W piątek późnym wieczorem po kilkogodzinnych obradach Zarządu Polskiego Zw. Kolarskiego, zarząd P. Z. T. K. podał się do dymisji, wyznaczając na 11-go listopada nadzwyczajne walne zebranie związku.

Jak się dowiadujemy, przyczyną podania się zarządu P. Z. T. K. do dymisji, jest sprawa ostatnich skandalów w związku z wyścigiem Berlin — Warszawa, oraz wyścigiem kolarskim o mistrzostwo Polski w Katowicach.

Mamy wrażenie, że krok zarządu był przedwczesny. Tak czy owak bowiem zanosi się w Polskim Związku Kolarskim na generalna czystkę.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Z Dublina donoszą: Strejk zecerów został zakończony. We wtorek po raz pierwszy od 9 tygodni, ukażą się w Dublinie dzienniki.

— Lordem merem miasta Londynu na rok przyszły wybrany został sir Stephan Killik.

— Ministerstwo oświaty w Austrji wydało okólnik, nakazujący zamieszczenie w planach nauki w szkołach średnich nauki języka włoskiego, jako przedmiotu obowiązkowego.

Lotnicy balonowi nie wrócili jeszcze z Rosji

Warszawa, 29. 9. Tel. wł.

Załogi balonów dotychczas nie powróciły z Rosji. Prawdopodobnie niektórzy lotnicy **przyjadą do Polski w niedzielę.**

Warszawa, 29. 9. (PAT)

Dziś wyjeżdżają z Kijowa przez Sziepietówkę do Warszawy kpt. **Hynek** i por. **Pomaski.** Lotnicy polscy przybędą jutro rano do Warszawy.

Dekret o wojskowej służbie pomocniczej

Warszawa, 29. 9. PAT.

W dniu dzisiejszym ukazał się **dekret Prezydenta R. P. o wojskowej służbie pomocniczej.** Dekret ten ustanawia obowiązek pełnienia wojskowej służby pomocniczej w chwili wybuchu wojny, lub zarządzenia mobilizacji. Obowiązek ten może być **również wprowadzony w czasie pokoju przez Radę Ministrów, na wypadek, gdyby tego wymagał interes obrony państwa.** Pozatem rada ministrów może nałożyć już w czasie pokoju osobom, podlegającym obowiązkowi służby pomocniczej, obowiązek przysposobienia do tej służby. Obowiązkowi służby pomocniczej podlegają **mężczyźni od lat 17 do 60-ciu,** którzy nie pełnią czynnej służby wojskowej, a **nie są w rezerwie. Również mogą być do wojskowej służby pomocniczej powoływane kobiety w wieku od 19 do 45 lat,** które w czasie pokoju ukończyły przysposobienie do wojskowej służby pomocniczej, lub które zgłosiły się ochotniczo do jej pełnienia. Dalej dekret określa, kto może być zwolniony od wojskowej służby pomocniczej.

Zaszczytna porażka pięściarzy

„Policyjnego" K. S. Katowice w Bytomiu

Niemieckie władze sportowe na Śląsku Opolskim przystąpiły ostatnio do zorganizowania szeregu imprez sportowych p. t. „Grenzlandtreffen", zapraszając na te spotkania polskich sportowców. Na inaugurację tej imprezy pojechali pierwsi do Bytomia bokserzy Policyjnego KS. Katowice.

W myśl kontraktu polscy bokserzy mieli walczyć przeciwko zespołowi klubowemu **„Kraftsport Verein Bytom".** Jak wielkie jednak było zdziwienie Polaków, kiedy na ulicach Bytomia, a nawet Katowic, ukazały się afisze, że Polacy walczą przeciwko reprezentacji Śląska niemieckiego. Polacy **nie zlękli się przeciwnika.** Przegrali spotkanie **w stosunku 9:7.** Zaznaczyć jednak należy, że wynik ten nie odzwierciedla faktycznego przebiegu walk. **Wynik remisowy, a nawet wygrana w odwrotnym stosunku pkt.** byłaby więcej sprawiedliwa.

Polacy, aczkolwiek znajdują się dopiero na początku sezonu, pokazali w Bytomiu b. wysoką klasę. Podkreśla to zresztą prasa niemiecka, jak n. p. „Ostdeutsche Morgenpost", która pisze artykuł p. t. **„Schöne Bokskämpfe als Auftakt"...** „Wynik ogólny jest pochlebny dla miejscowych". „Polacy bili się nadzwyczajnie, ulegli jak prawdziwi sportowcy" i t. d.

Wyniki walk są następujące: w wadze muszej **Pawlica (Pol.)** wyraźnie pokonał na pkt. **Gołąbka (Raciborz).** Polak był fizycznie silniejszy. Atrakcję wieczoru miała stanowić walka w wadze koguciej pomiędzy **Nowakowskim (Pol.) a Bogatką (Byt.).** Zrazu zdawało się, że z Nowakowskiego **zostaną tylko „strzępy".** Jednak już od drugiego starcia, **Polak stawia skuteczny opór, a w trzeciem dominuje zupełnie wyraźnie, odnosząc nawet zwycięstwo na pkt. Bardzo ładną i interesującą walkę stoczyli pomiędzy sobą dwaj najlepsi technicy Matuszczyk i Buettner (Wrocław).** Gdyby nie brak powietrza i słaba kondycja fizyczna, w ostatniem starciu Polak wywalczyłby sobie wynik remisowy. Przegrał jednak na pkt. W wadze półśredniej **Fick (Pol.) zmierzył się z Drendą (Bytom).** Pierwsze starcie przynosi ostrą wymianę ciosów. W drugiem starciu Fick jest „groggy". Przetrzymuje jednak okres słabości i w trzeciem starciu trzyma się doskonale. **Wygrywa na pkt. Drenda.** W wadze średniej **Gburski (Pol.) i Schmidt (Wrocław),** stoczyli niezwykle zaciętą walkę. W trzeciem starciu sędzia przerwał **spotkanie wskutek kontuzji obu zawodników.** Walczyli oni jednak dalej. **Wynik remisowy — zasłużony.** Niemniej ambitnie i zacięcie walczyli **Wrazidło II (Pol.) i Kucharski (Bytom).** W trzeciem starciu obaj są kompletnie wyczerpani i aczkolwiek Wrazidło zasłużył **sobie na remis, przyznano zwycięstwo Kucharskiemu.** Makosz (Pol.) **zremisował z Nieborowskim (Raciborz).**

Z wielkiem **napięciem oczekiwano na wynik spotkania Wrazidły I (Pol.) i Kozubka (Wrocław).** Polak walczył z niezwykłym temperamentem i ofiarnością i w pięknym stylu **wypunktował groźnego przeciwnika.**

Polacy byli w Bytomiu witani b. serdecznie.

TU WYCIĄĆ!

— 98 —

I nie czekając już jej odpowiedzi, opuścił ogród zimowy. Teresa poczekała jeszcze trochę, potem wstała z ławki i zwróciła się także ku sali balowej.

Ale gdy właśnie stała za olbrzymim posągiem jakiegoś bożka greckiego, ujrzała zbliżającego się księcia oraz innego jeszcze mężczyznę, i nie chcąc księcia spotykać, nie ruszała się z miejsca. Myślała, że książe i towarzysz jego pójdą zaraz dalej.

I tak też było rzeczywiście, tylko, że obydwaj rozmawiali głośno ze sobą i przechodząc koło posągu, mówił książę:

— Nie, mój baronie, nie zachwiejesz we mnie zaufania, jakie pokładam w księdzu. Jest on nam szczerze oddany, a że Polacy bardzo go lubią, przeto używam go raz po raz do zdawania mi sprawy z tego, co Polacy mówią!... Dotychczas okazało się wszystko prawdziwem. La Fontaine nie jest zdrajcą!...

Więcej Teresa rozumieć nie mogła, ale rozmawiający dawno się już oddalili, a ona stała zawsze jeszcze na tem samem miejscu, blada i śmiertelnie przerażona.

Bo w towarzyszu księcia poznała tego, którego z całego serca nienawidziła i który największym jej był nieprzyjacielem, to jest barona Bondi!

— — — — — — — — — — —

Na zegarach miejskich wybiła godzina druga. W zamku królewskim głęboka panowała cisza... Świetne towarzystwo, zapełniające salony księcia rozjechało się już oddawna i służba nawet już spała. Teresa znajdowała się w swoich pokojach.

Cicho i ostrożnie otworzyła szafę, wyjęła z niej ubranie strzelca, w którem miała nazajutrz wystą-

— 99 —

pić w operze i zdjąwszy balowy strój, przebrała się szybko. Gdy była gotowa, wsunęła do kieszeni sztylet, nie był on jej wprawdzie potrzebny, ale ostrożność nigdy nie zaszkodzi!!

Potem otworzyła okno, przekonała się, że wszędzie panuje cisza i westchnąwszy do Boga, wyskoczyła odważnie do ogrodu.

Pod lipą chciał czekać na nią La Fontaine — i rzeczywiście — stał tam, oparty o pień drzewa — a w bladem świetle księżyca widziała Teresa wyraźnie jego wysoką, szczupłą postać w czarnej jedwabnej sutannie. Na głowie miał czarny kaptur, zasłaniający mu prawie całą twarz.

Zdawało jej się, że teraz jest wyższy, niż na sali, ale musiało to być tylko złudzenie. Z tem wszystkiem przyszło jej w tej ostatniej chwili na myśl, że niepowinna może tak ufać człowiekowi zupełnie sobie nieznajomemu, którego książę uważał za swego wiernego sługę i oddawać się jemu na łaskę i niełaskę! Głos jakiś wewnętrzny mówił jej: „wróć, póki czas, idziesz na twoją zgubę!" — ale w tejże chwili stanął jej przed oczami Henryk, w okropnej celi więziennej, w kajdanach i łańcuchach i słyszała rozpaczliwe jego wołanie o ratunek.

— Pójdę! — szepnęła. — Ten ksiądz jest uczciwym człowiekiem, on mnie nie zdradzi!

I szybko pobiegła pod lipę.

Postać pod drzewem poruszyła się.

— Jesteś pan? — szepnęła Teresa.

— Tak!

La Fontaine uścisnął jej rękę potem prow[adził] ją przez kręte ścieżki ogrodu, nie mówiąc ani słowa.

Humor

RADA NA ZMARTWIENIE.

— Źle, panie doktorze! Ledwie ukończyłem kurację, a znowu przybyło mi dziesięć funtów. Może mi pan doktór co poradzi na moje zmartwienie?

— Z miłą chęcią! Niech się pan przyszłości nie waży.

TANIE KUPNO.

Ile kosztuje próżna flaszka?

— Dziesięć groszy, ale jak pan cośkolwiek weźmie do niej, dajemy darmo.

— W takim razie proszę włożyć do niej korek.

KUPCY MIĘDZY SOBĄ.

— Co słychać?...

— Źle...

— Niech pan dziękuje Bogu, że jest źle, a nie gorzej...

— Ładna pociecha... Ale co ja mam zrobić, skoro nie mogę zaspokoić żądań moich wierzycieli?...

— Panie, z tego powodu pan się martwi?... Niech pan będzie zadowolony, że pan nie jest swoim wierzycielem!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Ciekawe imprezy sportowe na Śląsku

— Festyn sportowy w Czuchowie. 30 bm. urządza K. S. M. Czuchów festyn sportowy. Początek zawodów o godz. 12,30. O godz. 16 odbędzie się mecz propagandowy pomiędzy K. S. M. Czuchów — K. S. M. Kończyce. Po zakończeniu festynu, odbędzie się rozdanie dyplomów.

— KS. Wawel Nowa Wieś — KS. Czarni Chropaczów. Powyższy mecz odbędzie się dziś o godz. 15-tej w Chropaczowie.

— Ostatnie próby o P. O. S. na rok 1935 w Małej Dąbrówce, odbędą się we wtorek, 2 października br. o godz. 15.

— Zakończenie sezonu sportowego w Żorach. 30 bm. odbędzie się w Żorach na boisku sportowem ciekawemi zawodami lekkoatletycznemi pomiędzy rywalizującemi od dłuższego czasu drużynami miejscowemi Tow. Gimn. „Sokół" Żory i KSM. (dawniej SMP.) Żory w następujących konkurencjach: Biegi: 100, 400 i 1500 m. Skoki: wdal i wzwyż. Rzuty: dyskiem, oszczepem, kulą i granatem. Sztafety 4×100 oraz olimpijska. Kierownictwo obu drużyn mając na uwadze ważność tego spotkania, wystawiają najsilniejsze składy, to też walka o palmę pierwszeństwa w sporcie lekkoatletycznym w Żorach, zapowiada się niezwykle interesująco. Początek zawodów o godz. 14-tej. Wstęp na boisko za opłatą 20 gr.

Druga niedziela mistrzostw piłkarskich na Śląsku

Dziś odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo Śl. O. Z. P. N.:

Klasa A, grupa I: KS. „09" Mysłowice — KS. „24" Szopienice, KS. Kościuszko — KS. Roździeń-Szopienice, TS. „20" Bogucice — KS. „22" Mała Dąbrówka.

Grupa II: Diana Katowice — KS. Słowian Katowice, KS. Naprzód Katowice — KS. Ligocianka.

B-Liga, grupa I: KS. Powstaniec Brzezinka — KS. Słupna, KS. Nikisz — KS. Unja Kosztowy, KS. Sokół Wielki Chełm — KS. Wilhelmina Szopienice.

Grupa II: KS. Rozwój Katowice — KS. Pszczyna, KS. Piotrowice — KS. Wełnowiec „25".

Grupa III: KS. Strzelec Łagiewniki, — KS. Stella Chorzów, KS. Śląsk II Świętochłowice — KS. „27" Orzegów, KS. Walka Makoszowy — KS. Śląsk Kończyce, KS. Bytków — KS. Naprzód Lipiny II.

Grupa IV: IKS. Tarnowskie Góry — KS. Ruch Radzionków, KS. Strzelec Strzybnica — KS. Śląsk Tarn. Góry, KS. Odra Miasteczko — KS. Fortuna Brzozowice, KS. Strzelec Rojca — KS. Strzelec Szarlej.

B-klasa, grupa I: KS. Sokół N. Bieruń — KS. Strzelec Janów, KS. Gwiazda Larysz — KS. Pogoń Imielin.

Grupa II: KS. Strzelec Makoszowy — KS. Haller Kochłowice, KS. Panewniki — KS. Orzeł Mokre, KS. „32" Przyszowice — KS. Zetka W. Hajduki.

Grupa III: KS. Brynica Kamień — KS. Strzelec Nakło, KS. Świerklaniec — KS. Wielka Dąbrówka.

Grupa IV: KS. Olimpja Boruszowice — KS. Zgoda Repty Nowe, KS. Czarni Blachówka — KS. Polonia Lubliniec.

Kto zostanie mistrzem Polski w pięcioboju lekkoatletycznym?

Lekkoatletów polskich czeka dziś jeszcze b. poważna próba, a mianowicie pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski, który odbędzie się dziś na Stadjonie w Chorzowie o godz. 10,30 rano.

Startują pomiędzy innymi: **Pławczyk (Warszawa)**, Wojtkiewicz (Stadjon Chorzów), Sobik (Chorzów), Wieczorek (Wilno), Zadzin (Wilno), Lokajski (Warszawa) i inni.

Również na stadjonie w Chorzowie odbędzie się trójbój pań o mistrzostwo Polski. Startują pomiędzy innemi: **Kwaśniewska (Łódź), Wojnarowska (Warszawa), Orłowska, Orzełówna i Sikorzanka (Stadjon Chorzów), Batiukówna (Lwów), Wasilewska i Białasówna (Pogoń, Katowice) i in.**

Niedziela atrakcyj sportowych na Śląsku

Dzisiejsza niedziela jest **chyba rekordową,** o ile chodzi o ilość i jakość imprez sportowych na Śląsku. Kalendarzyk spotkań przewiduje zawody prawie ze wszystkich dziedzin sportowych, a każda impreza jest ciekawszą jedna od drugiej.

Śląsk — Kraków w piłce ręcznej

W ub. czwartek odbył się na boisku K. K. „Pogoń" Katowice generalny, a zarazem ostatni trening drużyny reprezentacji Śląska przed dzisiejszem międzyokręgowem spotkaniem Śląsk — Kraków. Chociaż początkowo trudno było kapitanowi związkowemu zdecydować się na zestawienie tylnych formacyj naczej reprezentacji, to po przeprowadzonym treningu poszło mu o wiele łatwiej. Pomimo, że obrona, jak dawniej tak i teraz, jest najsłabsza sześcią drużyny, to jednak wielki plus stanowi doskonały bramkarz Ziaja. Ostateczny skład reprezentacji Śląska został ustalony przez kapitana związkowego p. Ziembę w sposób następujący: Ziaja (rez. Żywczok), Manzel, Gajda, Przyłucki, Jezusek, Wiestand, Gładki, Kaczmer, Kluk, Szulik i Lempke.

Najsilniejszą formacją naszej jedenastki jest **atak, składający się ze środkowej trójki „Pogoni" katowickiej i skrzydłowych z K. S. Chorzów** i Pole Zachodnie, którzy na ostatnim treningu w przeciągu 20 minut strzelili aż 7 bramek. Również i pomoc posiada doskonałego środkowego Jezuska.

Reprezentacja Krakowa, **oparta na szkielecie mistrza Polski „Cracovii", przyjeżdża na** Śląsk w najlepszym składzie.

Ciekawe to spotkanie odbędzie **się dziś o** godzinie 15 na Stadjonie w Chorzowie.

Czy „Pogoni" lwowskiej uda się pokonać „Ruch"?

Atrakcją Ligi Państwowej jest niewątpliwie dzisiejsze spotkania w Wielkich Hajdukach pomiędzy leaderem **Ligi Państwowej „Ruchem" i „Pogonią" lwowską.** Ostatnia, jak wiadomo, uległa na własnem boisku we Lwowie w stosunku 5:1. **Dziś „Pogoń' zjeżdża do Hajduków z mocnem postanowieniem rewanżu.** Czy to się jej uda, trudno prorokować. Ruch, **mający atut własnego boiska, możliwość zdobycia 2 punktów i „ugruntowania" swej pozycji leadera, nie tak łatwo da się pokonać.** Pogoń niema nic do stracenia, za to dużo do zyskania, dlatego też spotkanie dzisiejsze zapowiawa się bardzo ciekawie.

Czy „Ruchowi" uda **się zwyciężyć, zależeć** będzie w dużej mierze od **zachowania się** publiczności, która **powinna zachować się** wzorowo i nie obrzucać gości wyzwiskami, a tem więcej kamieniami. Publiczność Śląska powinna zachować spokój i pokazać, że pod względem wychowania sportowego przewyższa publiczność lwowską.

Początek o godz. 15.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

— Piłkarze zagłębiowscy w Palestynie. — Z wiosną 1935 r. odbędą się w Palestynie igrzyska sportowe żydów, z całego świata. M. in. jedzie również żydowska drużyna piłkarska z Polski, w składzie której przewidziani są gracze z będzińskiego „Hakoahu" Nunberg, Henig i Rozen.

— Zebranie „Świtu". 1 października b. r. o godz. 18,30 w domu p. Masłowskiego, przy ul. Wielkiej 13 w Sosnowcu-Pogoni, odbędzie się ogólne zebranie członków. Omawiana będzie sprawa mistrzostw.

— Cracovia — Unja 1:1. Mecz koleżeński w Sosnowcu. Dla gości bramkę zdobył Zieliński, dla miejscowych Słota.

Zapaśnicy Budapesztu w Katowicach

W sporcie zapaśniczym dziś dzieją się „wielkie" rzeczy. Już rano o godz. 9-tej 13 **drużyn staje do walki w rozgrywanym po raz** pierwszy sześcioboju atleteczno-sportowym o **piękną nagrodę wędrowną konsula węgierskiego p. Beszczyńskiego,** oraz kilkanaście nagród honorowych. Będzie to niejako rewja **najlepszych naszych atletów.** Atrakcją tych **zawodów** będzie **konkurencja ciągnienia liny** przez drużyny, liczące po 12 zawodników. Najsilniejsza drużyna otrzyma specjalną nagrodę. Konkurencja powyższa rozgrywana będzie u nas po raz pierwszy i należy przypuszczać, że **doroczna rewja naszych atletów dzięki właśnie tej konkurencji zyska na swej popularności.**

O godz. 14 stają w szranki o palmę zwycięstwa reprezentacje zapaśnicze Budapesztu i Śląska. Program walk przewiduje następujące spotkania: Banyasz — Kuligowski, Szendi — Dworok, Fabian — Krysmalski II, Sarosi — Grychtol, Hegedis — Gałuszka, Bobis — Krysmalski I, Palatos — Gwóźdź.

Wszystkie konkurencje odbędą się na boisku W. F. i W. P. dawniej Pogoń w Katowicach.

Ogłoszenia

PODZIĘKOWANIE!

Za złożenie licznych wieńców oraz za oddanie ostatniej posługi memu ukochanemu mężowi

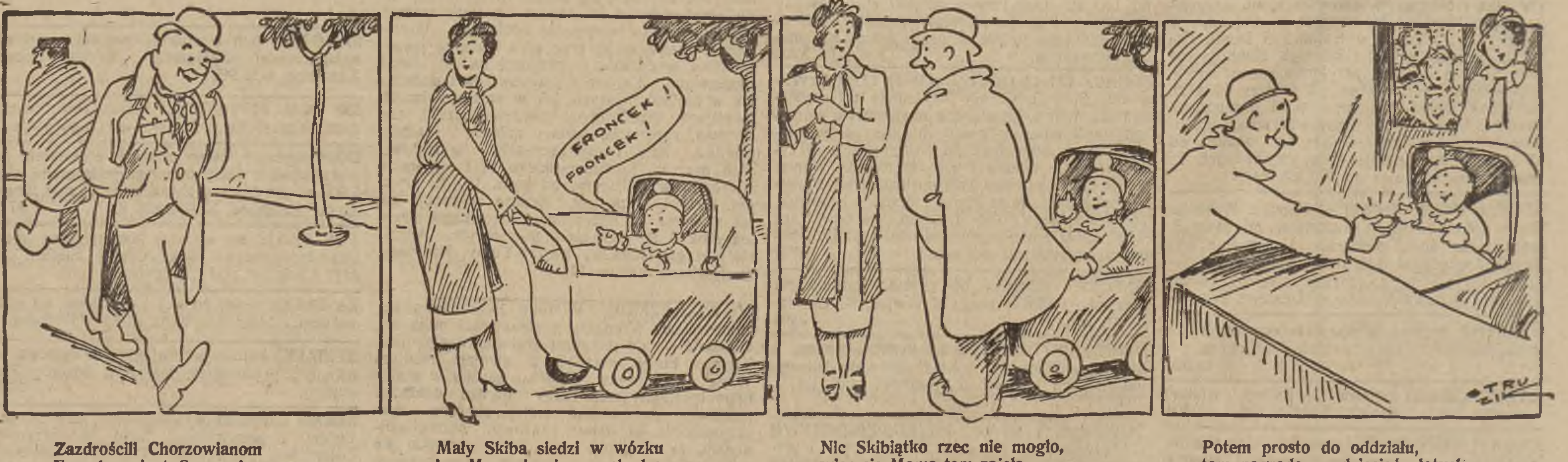
ŚP. ANTONIEMU

wyrażam tą drogą Jego Kolegom, Oddziałowi Parowozów, Związkowi Z. Z. P., Radzie Załogowej huty „Królewskiej" oraz wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie, moje serdeczne podziękowanie.

Chorzów III, we wrześniu 1934.

ANIELA BARTOSZKOWA.

Przygody bezrobotnego Froncka



Zazdrościli Chorzowianom Froncka wizyt Sosnowiacy — „I my chcemy go zobaczyć, albośmy to jacy, tacy?!?"

Mały Skiba siedzi w wózku i z Mamusią się przechadza — gdy samolot ujrzał w klapie, patrz — jaki niepokój zdradza...

Nic Skibiątko rzec nie mogło, więc się Mama tem zajęła — — kartę abonamentową prędko z torebki wyjęła.

Potem prosto do oddziału, tam nagroda — dziesięć złotych A za oknem tłum się zebrał i też na to ma ochotę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Na roli i w ogrodzie

O sadzeniu drzewek owocowych

Przechodząc koło ogrodów w śródmieściu, a zwłaszcza koło ogródków działkowych, zauważyć można jeden kardynalny grzech powszechny; — właściciele ogródków, sadząc drzewka owocowe, nie pomyślą najprzód i nie zastanawiają się, **ile też miejsca potrzebuje drzewo owocowe,** by dobrze wyrość i rozwinąć się, by z pożytkiem dla właściciela później owocować. Drzewa owocowe wysokopienne potrzebują 60 — 70 metrów kw. przestrzeni do swego należytego rozwoju. Ponieważ w ogródkach działkowych i ogrodach śródmiejskich nadmiernem miejscem nie rozporządzamy, nie należy sadzić w nich drzew owocowych wysokopiennych, a zadowolić się drzewkami krzewiastemi i szpalerowemi, któremi można wykorzystać każdą wolną, słoneczną przestrzeń, czy przy ścianach domu, parkanach i płotkach, oraz chodnikach i deptakach ogrodowych i grzędach jarzynowych.



Drzewko szpalerowe „dłoniatka".

Pozatem nie wolno zapominać, że wszelki owoc tylko w słońcu dobrze dojrzewa, a jedynie wiśnie kwaśne zadawalają się miejscem cienistem. Dalszym ważnym warunkiem dobrego owocowania — to znajomość: **jakiej ziemi wymagają poszczególne owoce.**

Czereśnie i wiśnie, zwłaszcza wiśnie kwaśne rosną i dobrze owocują nawet na chudej i ubogiej ziemi. **Śliwy** lubią wilgotne podglebie. Natomiast **jabłonie** są mniej wymagające, aniżeli **grusze**, które jedynie dobrze owocują, posadzone w ziemi urodzajnej w głębszych warstwach.

Sadząc drzewka owocowe, powinno się brać również pod uwagę klimat danej okolicy. Okolice, mające klimat średniociepły i łagodne zimy, jak np. u nas na Śląsku, nadają się do sadzenia drzewek krzewowych i szpalerowych, natomiast w okolicach o dużych opadach śnieżnych zaleca się sadzić drzewka piramidalne i średniopienne, bo łatwiej wytrzymują balast śniegowy. W okolicach zimnych i deszczowych radzimy sadzić drzewka raczej **wczesną wiosną.** Zaś w okolicach o klimacie ciepłym i suchym **na jesieni.** Sadząc drzewka na jesieni, musimy zważać i dbać, by nam nie wymarzły. Celem zabezpieczenia drzewek przed wymarźnięciem nakrywamy całą przestrzeń dokoła drzewka średnią warstwą nawozu stajennego, najlepiej końskiego. Świeżo posadzone drzewka należy przytroczyć (przywiązać) do palików, aby je zabezpieczyć i uchronić przed zgubnemi wpływami wiatrów i wichrów.

Szpalery drzew owocowych

We Francji wykorzystują włościanie i ogrodnicy każdą ścianę domu oraz zabudowań gospodarczych, każdą przestrzeń parkanu murowanego czy drewnianego do hodowli owocowych drzewek szpalerowych. Tem też tłumaczy się wysoki poziom i rentowność owocarstwa francuskiego. Tymczasem u nas ten rodzaj hodowli owocowej znajduje się w powijakach i jeżeli tu i ówdzie spotykamy jakieś drzewko owocowe szpalerowe, to właściciel jego uprawia i pielęgnuje je raczej dla własnej przyjemności, aniżeli dla korzyści i rentowności.

Zwłaszcza na słonecznych, południowych ścianach udają się szpalerowe drzewka owocowe świetnie. Jak śliczny widok sprawia taka ściana, pokryta pachnącem kwieciem owocowem lub dojrzałemi pięknemi owocami. Naturalnie, że takiego szpaleru owocowego czy to: jabłonie, grusze, śliwy, brzoskwinie, wiśnie nie można pozostawić własnemu losowi, aby drzewka rosły i rozgałęziały się samopas, trzeba odnogi według pewnych form symetrycznie przycinać i do szpaleru przywiązywać.

Owocowe drzewka szpalerowe, posadzone wiosną czy jesienią na słonecznych ścianach potrzebują znacznie więcej wilgoci aniżeli inne, bo promienie, odbijające się od ścian, powodują znaczniejsze parowanie wilgoci, a okapy dachowe powstrzymują dowolny dopływ kropli deszczowych.

Najlepszy szpaler owocowy jest drewniany, sporządzony z wąskich dwucalowych łat i żerdzi. Do przymocowania odnóg i gałęzi używa się łyka lub jutowego sznuru, nigdy drutu, powodującego bolesne okaleczenia kory drzewka, będące przyczyną licznych chorób drzewka. Szpalery owocowe zakłada się na półmetra szerokich rabatach (grzędach), a jeśliby do nich miały dostęp zwierzęta: krowy, kozy czy gęsi, to ustawiamy przed szpalerem drucianą siatkę stosownej wysokości.

Na ścianach południowych i zachodnich zakładamy szpalery jabłoni, grusz, brzoskwin, moreli i wina; na ścianach wschodnich tylko jabłonie i wiśnie, na ścianach północnych tylko wiśni kwaśne.

Co do formy szpalerów owocowych, to nadają się kształty: Dłoniatki, litery „U", a u owoców pestkowych kształt wachlarzowaty.

Przycinanie szpalerów drzew owocowych o jądrach ziarnkowych (miękkich), jabłonie i grusze polega na usunięciu gąszczu gałęzi, pozostawiając jedynie pędy owocujące. Natomiast owoce o jądrach pestkowych — śliwy, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele — nietylko przycina się pędy, ale nawet przerzedza się całe zadrzewienie, aby drzewka miały jaknajwięcej słońca i dostęp powietrza.



Drzewko szpalerowe formy „U".

Na co uważać przy nabywaniu drzewek owocowych?

Nabywanie na targach drzewek owocowych jest tak samo jak zakup nasion — **sprawą zaufania.** Dlaczego? Dlatego, iż kupujemy drzewka w stanie gołym, bez liści i bez owoców, przeto trudno rozpoznać gatunek owocu, jaki chcemy nabyć. Ponieważ zaś późniejszy rozwój drzewa, jego owocowanie i rentowność w głównej mierze, zależy od gatunku, dostosowanego tak do ziemi jak i klimatu danej okolicy, przeto należy drzewka owocowe nabywać od takich ogrodników-hodowców, którzy dają pełną gwarancję rzetelnego towaru. Tej pewności nie mamy, kupując drzewka owocowe u przeróżnych handlarzy, jeżdżących z targu na targ, lub handlarzy domokrążców. Zwykle sprzedawają handlarze drzewka już wybrakowane a częstokroć nieodpowiednio szczepione, zastarzałe, które nigdy spodziewanych korzyści owocowania nie przyniosą. Pominąwszy już te wszystkie braki, mają drzewka sprzedawane przez handlarzy targowych prawie zawsze korzonki obtarte, nadłamane wskutek kilkudniowych a nawet kilkotygodniowych transportów z targu na targ. Drzewka owocowe, nabywane u handlarzy są wprawdzie nieco tańsze, niż drzewka u ogrodników - hodowców, ale późniejsze szkody, jakie ponosi nabywca są nie do powetowania i takie drzewka nigdy nie sprawią nam pociechy i radości.

Pielęgnowanie świeżo posadzonych drzewek

Drzewka sadzimy do poprzednio (na kilka dni przed przesadzeniem) przygotowanych dziur — 40 ctm. głębokich i 60 ctm. szerokich. Przed zasadzeniem drzewka najważniejszą rzeczą jest oglądnąć dobrze jego korzenie. Wszystkie korzenie przycinamy ostrym nożem, korzenie nadłamane lub obtarte do żywego a więcej jeszcze nadgniłe odcinamy powyżej uszkodzonego miejsca. Przed usadowieniem drzewka w przygotowanej dziurze, stawiamy w niej palik, do którego drzewko przywiązujemy i to łykiem lipowem lub sznurkiem jutowym, a nigdy drutem. Tuż przed samem sadzeniem drzewka lub zaraz po jego zasadzeniu przycinamy również pędy jego korony. Na głównym, środkowym pędzie pozostawiamy 5 oczek, a na bocznych odnóżkach najwyżej 3 oczka. Po zasadzeniu należy dokoła drzewka ziemię wzruszyć, oczyścić z zielska i trawy celem doprowadzenia powietrza i wilgoci do korzeni. Drzewka okolone trawnikiem nie rozwijają się tak dobrze, jak drzewka posadzone na uprawnej ziemi.

Hodowla kur

Często słyszy się biadające gosposie: — Kury mi chorują, co drugi, trzeci dzień jakaś zdechnie! A przecież karmię je i opiekuję się niemi jaknajlepiej.



Gdzie przedewszystkiem szukać przyczyn tej zarazy? Przedewszystkiem w nieodpowiedniem pomieszczeniu drobiu, tak w kurnikach, jak i w ciągu dnia. W trzecim roku pojawiają się u kur pierwsze objawy choroby, której zarazków i początków należy szukać od chwili wylęgnięcia kurczęcia. Zarazki tych chorób tkwią w gruncie, po którym drób biega za dnia. Im grunt jest wilgotniejszy, a wierzchnia warstwa urodzajniejsza, tem niebezpieczeństwo groźniejsze.

Zarazkami zarażone są przedewszystkiem te miejsca, gdzie drób przesiaduje. Chcąc zatem chorobom drobiu zapobiec, należy cały obszar wybiegowy, a zwłaszcza miejsca przesiadywania drobiu odkazić (zdezynfekować). Najprostszym sposobem odkażającym jest potrzesienie całej przestrzeni miałkiem wapnem palonem. Wapno wsiąka nadmierną wilgoć, pochłania szkodliwe wyziewy i niszczy zarazki chorobowe. W czasie tych zabiegów odkażających nie wolno drobiu wypuszczać na teren wybiegowy. Skoro zaś nie można drobiu trzymać w odosobnieniu, należy użyć do dezynfekcji wapna niepalonego. Skuteczność odkażenia wapiennego działa tylko przez rok jeden. Chcąc zaś gruntowniej odkazić teren wybiegowy drobiu, postępuje się następująco: Przekopujemy późną jesienią całą przestrzeń na głębokość rydla, zostawiając przerytą ziemię na ostrej skibie przez zimę na działanie mrozów, słońca i powietrza; pozatem można wiosną obsiać ją wczesnym owsem i skoro się cały teren zazieleni, można drób bez obawy wypuszczać do wybiegu.

Tym sposobem chronimy kury od wielu chorób, a siebie od strat.

Zamało szkół gospodarczych

Mamy w Polsce przeszło 3½ miljona gospodarstw wiejskich, około miljona dziewcząt dorasta co roku w tych gospodarstwach, pareset tysięcy wstępuje w związki małżeńskie i rozpoczyna samodzielną pracę gospodarską, a na ten wielki hufiec przyszłych gospodyń mamy czterdzieści dwie szkoły gospodarstwa, w których zaledwie 1.500 dziewcząt może się pomieścić. Szkoły te nie są jednak równomiernie po kraju rozmieszczone, i tak w województwie Warszawskiem jest ich 7, w Kieleckiem 6, w Poznańskiem 3, Poleskiem i Tarnopolskiem tylko po dwie, a w Wołyńskiem, Śląskiem i Stanisławowskiem po jednej.

Najstarsze z pośród tych szkół powstały prawie 30 lat temu, jeszcze w czasach, gdy Polska była pod panowaniem trzech zaborców; miały one wtedy wielkie zadania do spełnienia, bo dziewczęta uczyły się w nich nie tyle gospodarstwa, ale otrzymywały ogólne wykształcenie w języku polskim, przejmowały się duchem obywatelskim i poczuciem jedności narodowej, dzięki zbliżeniu z koleżankami z całej Polski i wpływowi nauczycielek.

Polskie szkoły gospodarstwa są dobre — nawet bardzo dobre. Urządzone bez zbytku, ale wygodnie i ładnie, zaopatrzone we wzorowe działy gospodarstwa hodowlanego, dobrze prowadzone mleczarnie, śliczne grody warzywne, kwiatowe i owocowe. Mają doskonale postawiony dział robót, starannie w sposób urozmaicony prowadzą kuchnię, bogaty dobór przetworów, pieczywa, wyrobów mięsnych. Wreszcie mają poważnie postawiony dział naukowy, dzięki czemu dziewczęta, które je kończą, są dobrze przygotowane do obowiązków życiowych, jakie dzisiaj kobiety wiejskie mają do spełninia.



Polskie szkoły gospodarstwa nie mają celu kształcenia gospodyń, któreby chciały objąć obowiązki zawodowe w cudzem gospodarstwie, ale założone i przystosowane są do potrzeb wzorowych mniejszych gospodarstw wiejskich, w który c kobiety pracują dla swojej rodziny.

Szkoły te mają wielkie znaczenie dla kraju i przynoszą korzyści trwające przez całe życie tym, które się w nich kształcą. Tylko jest ich jeszcze za mało.

Gęsi są ptakami domowemi żyjącemi w stadach większych lub mniejszych i lubiącemi wspólnotę. Utrzymanie gęsi nie jest zbyt kosztowne, o ile ma się odpowiednie pastwisko, dozór zaś na pastwisku można poruczyć nawet nieletnim dzieciom. Pastwiska, na których pasie się bydło nie są odpowiednie dla gęsi, ponieważ gęsi zanieczyszczają bardzo pastwiska.

Pastwiska gęsie niekoniecznie muszą być pokryte bujną trawą — owszem im trawa niższa i różnorodniejsza, tem dla gęsi lepsza. Gęś jest pod tym względem wybrednym smakoszem. Wyszukuje i wyskubuje najmłodsze i najsoczystsze trawki. Idealnem pastwiskiem dla gęsi jest zrąb obsadzony krzewami malin i ostrężyn.

Gęś nie lubi roślinek łubinu i seradeli. To też na polach po sprzęcie zboża, do którego wsiano jako międzyplon łubin czy seradelę, można śmiało paść gęsi, bo wybierają skrzętnie każdą trawkę, roślinki perzu i ogniszczki, nie tykając łubinu ani seradeli. Do dobrego pastwiska gęsiego należy świeża woda, by się mogły w ciągu dnia dowoinie napić. Dobrze jest zaganiać gęsi rano przed wypędzeniem na pastwisko jako też wieczorem do wody głębszej by się mogły wykąpać, co dodatnio wpływa na zdrowie i porost pierza.

Kącik dla dzieci



WIELCY POLACY
Król Bolesław Chrobry

Król Bolesław Chrobry był nietylko wielkim politykiem i wodzem, ale równocześnie sprawiedliwym sędzią i troskliwym opiekunem pokrzywdzonych.

Marcin Gallus, kronikarz, tak o nim opowiada:

„Ilekroć jakiś kmieć, biedak lub uboga niewiasta przyszli do niego ze skargą, na którego z wojewodów lub rycerzy, Bolesław, chociaż zajęty licznemi i ważnemi sprawami, nie posuwał się dalej w podróży, dopóki skargi starannie nie wysłuchał i po oskarżonego nie posłał. Gdy ten się stawił, król nie okazywał mu gniewu, lecz z wesołą i łaskawą twarzą do stołu go zapraszał i po rozmowie z nim trzeciego dnia wyrokował.



Dla winnych był jednak surowym, nie bacząc na ich pochodzenie i stanowisko, karząc surowo panów i dostojników, jak prostaków. Był jednak niekiedy w uniesieniu zbyt surowym, czego potem, gdy ochłonął, żałował. Żona jego, Judyta, starała się wtedy ocalić skazanych, przechowując ich do chwili, kiedy mogła wyjednać dla nich ułaskawienie.

Zdarzyło się, że król łagodnie nastrojony wyrażał żal, iż zbyt pochopnie rozkazał stracić winnych. Wtedy, oczekująca na taką sposobność czcigodna królowa, — opowiada dalej kronikarz — zbliżywszy się do męża zaczęła go badać, czy przyjąłby to wdzięcznie, gdyby który święty ich wskrzesił. Król rzekł jej na to, iż nie ma rzeczy tak kosztownej, którejby nie oddał, gdyby ktoś zdołał ich z grobu na nowo do życia powołać. Słysząc to wierna i mądra królowa, oskarżywszy się winną kryjowego przestępstwa, z dwunastu obecnymi przyjaciółmi i ich żonami rzuciła się do stóp Bolesława, błagając o przebaczenia dla siebie i owych skazanych przestępców. On łaskawie z pocałunkiem podniósłszy schyloną w serdeczne objęcia, pochwalił jej czyn miłosierny. Natychmiast sprowadzono więźniów. Naprzód królowa skarciła ich napół surowemi i napół łagodnemi słowami. Następnie odprowadzono ich do łaźni, gdzie król, kąpiąc się z nimi, starszych strofował, a młodszych własną ręką chłostał.

Nie uciemiężał też Bolesław włościan podczas podróży, jak to czynili przedtem i potem książęta i panowie. Miał on oznaczone leże, przeważnie w grodach, własną służbę, własne jadło dla ludzi i zwierząt. Gdy przejeżdżał przez jakąś okolicę, nikt przed nim dobytku nie chował, lecz zarówno bogaty, jak ubogi z radością go witał.

Przy blasku jego potęgi — dodaje kronikarz — cała Polska złotem połyskiwać się zdała."

Jesień

Cicha jesień na świat zeszła,
Srebrem, złotem się rumieni,
Od jabłuszek, od dojrzałych,
Każda jabłoń się czerwieni.
Już zebrano złote zboże,
Spustoszały bujne niwy,
Obok strachu na wróbelki
W cwał zajączek mknie tchórzliwy.
I żórawie i bociany
Pod błękitem wdal gdzieś lecą,
Tam, gdzie zawsze rosną kwiaty
I promienie słońca świecą.
Boćku, boćku, gdzie ty lecisz?
Wracaj do nas z nową wiosną,
Stare gniazdo czeka na cię,
Z tobą wiosna jest radosną.

OR-OT.



Zagadka o nagrodę

Co za majster, chłopczyku, mieszka w kąciku?
Bez narzędzi utkał sieci,
czeka, aż w nie muszka wleci.

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego „Kącika dla Dzieci" brzmi:

OKRĘT.

Tym razem dobrych rozwiązań otrzymaliśmy 132, nietrafnych 81.

Rozwiązania należy przysyłać najpóźniej do piątku. Jedno z dzieci, które nadeśle dobre rozwiązanie, otrzyma w podarunku piękną książeczkę.

Nagrodę w postaci książeczki otrzymał Jeleń Alojzy, Chorzów, ul. 3-go Maja 103.

Aby ułatwić dzieciom przesyłki rozwiązań, zamieszczamy poniżej kupon, który trzeba wypełnić, wyciąć, złożyć do niezaklejonej koperty z adresem „Siedmiu Groszy" i napisem „Druk" oraz znaczkiem za 5 groszy. W ten sposób za przesyłkę rozwiązań nie trzeba płacić 30 groszy, jak to jest, gdy się je przesyła zwykłym listem.

Rozwiązanie zagadki „Kącika dla Dzieci" brzmi:

. . . .

Imię i nazwisko . . . .

Adres . . . .

PRZYGODY MAŁEGO STASIA



Na zepsutym, starym wiadrze
namalował Staś figlarny
duże ślepia, nos i usta
i pęk krótkich włosków czarnych.

Potem straszną tę maszkarę,
jak kapelusz wdział na głowę
i — do wypłatania figla
wszystko teraz miał gotowe.

Nuże straszyć małą Rózię —
rączki w bok i nóżkę w górę,
popod wiadrem mrucząc groźnie
niby kogut na pstrą kurę.



Rózia w płacz i dalej w nogi,
a Staś za nią, jak szalony.
To też wkrótce powstał z tego
krzyk, harmider na wsze strony.

Wreszcie Staś z wiadrem na głowie,
zasłonięte mając oczy — — —
potknął się o duży kamień
i jak piłka się potoczył.

Przytem nabił sobie guza
teraz siedzi — jak na igle
a maszkara mu urąga.
Tak zakończył Staś te figle..

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.